

PRZEMYSŁAW KUBIAK  
Uniwersytet Łódzki

## Kilka uwag na temat znajomości prawa u mówców sądowych republikańskiego Rzymu

### Abstract

#### Some Remarks about Orators' Knowledge of Law in the Roman Republic

There is a prevalent view among current researchers of Roman law strongly depreciating the role of ancient orators in the development of Roman law, their social prestige, and their knowledge of law. However, this opinion, excessively generalized, does not take into consideration some dynamic changes that were taking place in the group's contemporary society. In the Republic, a court speaker was *patronus*, deriving from the highest circles of the aristocracy and therefore enjoying the esteem and respect of the rest of the society. Oratory was considered one of the main virtues of a good citizen. Sometimes, because of the dominant educational system of ancient Rome and the social background of patrons, some of them were also jurists. Other patrons also knew the law very well, but not as well as *iuris prudentes*. Some of them definitely had no knowledge of Roman law, and "advocates" of this sort, have proved a nightmare for judicial systems throughout history. Gradually, even as early as Cicero's times, a group of court speakers from the lower social stratum began to appear, who, as a rule, did not know the law and relied on the help of less significant jurists in court.

**Key words:** orators, rhetoric, education in Rome, knowledge of law, Roman law.

**Słowa kluczowe:** mówcy sądowi, oratorzy, retoryka, wychowanie w Rzymie, znajomość prawa, prawo rzymskie.

*Orator est, Marce fili, vir bonus dicendi peritus*

Sen. Contr. 1, 9

*Sit ergo nobis orator quem constituimus is qui a M. Catone finitur vir bonus dicendi peritus*

Quint. Inst. Orat. 12, 1, 1

We współczesnej literaturze przedmiotu pośród badaczy prawa rzymskiego nadal dominuje pogląd wyraźnie odróżniający od siebie grupy „zawodowe” jurystów oraz mówców sądowych, jednocześnie zdecydowanie deprecjonujący znajomość prawa u tych

ostatnich<sup>1</sup>. Juryści są najczęściej gloryfikowani i postrzegani jako poszukujący prawdy oraz słuszności znawcy prawa, jako honorowi i szanowani obywatele, poważani w społeczeństwie ze względu na swój status oraz wiedzę<sup>2</sup>. Retorzy natomiast to tylko krasomówcy, popisujący się umiejętnościami retorycznymi w sądach, bez znajomości prawa, „naginający” za pieniądze prawdę dla swoich potrzeb oraz wykorzystujący słabości ludzkie<sup>3</sup>. Celem niniejszego szkicu nie jest weryfikacja pierwszej z powyższych opinii, ponieważ wedle zachowanych źródeł oraz posiadanego stanu wiedzy wydaje się ona bliska prawdy i odpowiadająca antycznym realiom, w szczególności dla analiz-

<sup>1</sup> Taki sam wniosek wysnuł J.W. Tellegen, *Oratores, Iurisprudentes and the „Causa Curiana”*, „Revue Internationale des Droits de l’Antiquité” 1983, t. 30, s. 294; *idem*, *The Reliability of Quintilian for Roman Law: On the Causa Curiana [w:] Quintilian and the Law: The Art of Persuasion in Law and Politics*, ed. O. Tellegen-Couperus, Leuven 2003, s. 191. J.A. Crook zasugerował, że takie stanowisko dominowało do lat 60. ubiegłego stulecia, po czym uległo ono zmianie, zob. J.A. Crook, *Legal Advocacy in the Roman World*, London 1995, s. 17. Nadal jednak odczuć można wyraźny sceptycyzm w stosunku do rzymskich oratorów w opiniach współczesnych romanistów.

<sup>2</sup> Można przytoczyć, przykładowo, kilka takich opinii. F. Schulz podkreślił, że juryści *despised words and sought truth with single mind* („pogardzali słowami i w pełni oddawali się poszukiwaniu prawdy”) [jeśli nie zaznaczono inaczej, tłumaczenia z języka angielskiego na język polski pojawiające się w tekście zostały dokonane przez Autora niniejszego artykułu] – jak również: *faithful to the pontifical tradition they were not mere partisans, ready to forward a client’s cause by any and every available means, including falsehood, calumny, and emotional appeals, but guardians and promoters of the law*(„wierni pontyfikalnym tradycjom nie byli wyłącznie poplecznikami, gotowymi popierać sprawę klienta przy użyciu wszystkich dostępnych środków, włączając w to kłamstwo, oszczerstwo i granie na emocjach, lecz strażnikami i propagatorami prawa”), zob. F. Schulz, *History of Roman Legal Science*, Oxford 1946, s. 55. Zdaniem J. Kodrębskiego natomiast „w arystokratycznym państwie rzymskim prawoznawstwo było najarystokratyczniejszą z umiejętności”, zob. J. Kodrębski, *August a prawnicy rzymscy*, „Zeszyty Naukowe UŁ” 1970, z. 69, ser. I, s. 54. K. Kolańczyk dodał, że juryści nie trudnili się zawodem, ale służbą publiczną, a prawoznawstwo było „najbardziej godnym sposobem zakończenia kariery publicznej”, zob. K. Kolańczyk, *O pochodzeniu i stanowisku społecznym prawników rzymskich*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1955, t. VII, z. 1, s. 235.

<sup>3</sup> Z uwagi na to, że głównym przedmiotem analizy są wyłącznie mówcy sądowi, takie terminy jak „orator”, „retor”, „krasomówca”, tudzież „adwokat” będą stosowane jako synonimy w tym właśnie wąskim znaczeniu. Należy jednak zaznaczyć, że dwa pierwsze określenia (*orator*, *rhetor*) mają o wiele szerszy zakres zastosowania, odnoszą się bowiem ogólnie do mówców, a więc do znawców nie tylko retoryki sądowej, ale też wszystkich jej rodzajów, a także nauczycieli tej antycznej sztuki, jak również niekiedy polityków. Zob. G. Kennedy, *The Art of Rhetoric in the Roman World (300BC-300AD)*, Princeton 1972, s. 7 i n.; M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1990, s. 47 i n.; J.A. Crook, *Legal...*, s. 146 i n. Termin *advocatus* natomiast miał w antycznym Rzymie o wiele szersze znaczenie, określano nim bowiem ponadto osoby, które zarówno udzielały porad prawnych, jak i asystowały stronie przed sądem bez zabierania głosu. Osoba broniąca oskarżonego w czasach republiki była najczęściej określana mianem *patronus*. Zob. J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 2006, s.v. *advocatus*, *orator*, *patronus*, *rhetor*. Zob. też W. Neuhauser, *Patronus und Orator. Eine Geschichte der Begriffe von ihren Anfängen bis in die augusteische Zeit*, Innsbruck 1958; J.-M. David, *Le Patronat judiciaire au dernier siècle de la République Romaine*, Rome 1992; J.A. Crook, *Legal...*, s. 146 i n. (krytyka ustaleń W. Neuhausera); W. Litewski, *Rzymski proces karny*, Kraków 2003, s. 86; J. Powell, J. Paterson, *Cicero. The Advocate*, Oxford 2004, s. 13 wraz z podaną tam literaturą; L. Bablitz, *Actors and Audience in the Roman Courtroom*, New York 2007, s. 141–142. Por. też A.H.J. Greenidge, *The Legal Procedure of Cicero’s Time*, Oxford 1901, s. 146, 474. G. Kennedy trafnie powiązał ten termin z panującymi jeszcze w okresie republiki silnymi więzami między patronami i ich klientami, zob. G. Kennedy, *The Art...*, s. 13. Na temat tej relacji, zob. J.M. May, *The Rhetoric of Advocacy and Patron-Client Identification: Variation on a Theme*, „American Journal of Philology” 1981, t. 102, s. 308–315.

wanego okresu republiki<sup>4</sup>. Głównym przedmiotem rozważań będzie drugi z przedstawionych poglądów, umniejszający wiedzę mówców z zakresu prawa, jak również ich status społeczny oraz znaczenie nie tylko dla wymiaru sprawiedliwości, ale także rzymskiej codzienności. Wydaje się bowiem, że powyższe przekonanie, najczęściej wyrażane w sposób uogólniony, nie uwzględnia dość dynamicznych przemian, jakim podlegał prestiż przedstawicieli tej profesji oraz charakter pełnionych przez nich funkcji, a także zmian społecznej opinii na temat sztuki krasomówczej. Podejmowane zagadnienie, poza wymiarem wyłącznie historycznym i społecznym, dotyka równocześnie o wiele bardziej istotnego problemu wzajemnych relacji między prawem rzymskim a retoryką oraz wiarygodności źródeł retorycznych i ich przydatności dla poznania prawa starożytnych Rzymian. Przekazy te, dzieląc zapewne los opinii o samych retorach, są bowiem obecnie częstokroć deprecjonowane i pomijane przez badaczy prawa rzymskiego<sup>5</sup>.

Przyjmuje się, że wyżej przedstawiona negatywna opinia o retorach pojawiła się w literaturze jako pokłosie sporu o charakter i wiarygodność źródeł retorycznych wywołanego w pierwszej połowie XX w. przez artykuł Johanna Strouxa pt. *Summum ius summa iniuria*<sup>6</sup>. Paradoksalnie był on zwolennikiem przeciwnego poglądu, wyraźnie bowiem podkreślał w swojej pracy, że retoryka i prawo rzymskie wzajemnie się uzupełniały, a mówcy sądowi i juryści nie stanowili przedstawicieli odrębnych grup zawodowych, lecz praktykowali tę samą dziedzinę. Jego zdaniem dzięki wpływowi greckiej retoryki prawo rzymskie uległo odnowieniu i zyskało nowe narzędzia oraz metody interpretacji i rozwoju, a juryści mogli odnaleźć „prawdziwą sprawiedliwość”<sup>7</sup>. Wyrażona przez niego opinia, być może rzeczywiście miejscami nazbyt radykalna, została poddana ostrej krytyce, w wyniku której ostatecznie ją odrzucono. Powodem, dla którego wspomniany artykuł wywołał tak wyraźne reakcje, był fakt, że dotknął on bardzo ważnego wówczas problemu odnoszącego się do krytyki interpolacyjnej. Z tego też względu każda ze stron sporu zajęła swoje stanowisko w tym przedmiocie<sup>8</sup>. Powszechne uznanie, jako swoiste zwieńczenie przedstawionej dyskusji, zdobył sobie pogląd nieprzyjazny retorom wyrażony przez Fritza Schulza w jego fundamentalnej dla badań nad historią rzymskiej

<sup>4</sup> Na ten temat, zob. F. Schulz, *History...*, s. 41–48; W. Kunkel, *Herkunft und soziale Stellung der römischen Juristen*, Graz–Wien–Köln 1967, s. 38–61; K. Kolańczyk, *O pochodzeniu...*, s. 245–247; W. Litewski, *Jurysprudencja rzymska*, Kraków 2000, s. 33 i n. Omawiane zagadnienie, ze względu na swój charakter oraz dosyć znaczną ewolucję w czasie pozycji i wykształcenia prawniczego mówców sądowych, zostało podzielone na trzy okresy: republiki, pryncypatu oraz dominatu. Pierwszy z nich można określić mianem hellenistycznego, za F. Schulz, *History...*, s. 38 i n.

<sup>5</sup> Do najważniejszych wyjątków z pewnością należy liczne prace J.W. Tellegena oraz O. Tellegen-Couperus, zwalczające taki pogląd, zob. niżej.

<sup>6</sup> Tak O. Tellegen-Couperus, *Quintilian and Roman Law*, „Revue Internationale des Droits de l'Antiquité” 2000, t. 47, s. 167–170. Por. też A. Schiavone, *Retorica e giurisprudenza*, „Labeo” 1970, t. 16, s. 240 i n.; J.W. Tellegen, O. Tellegen-Couperus, *Law and Rhetoric in the „causa Curiana”*, „Orbis Iuris Romani” 2000, t. 6, s. 184–186. Zob. też J. Stroux, *Summum ius summa iniuria. Ein Kapitel aus der Geschichte der interpretatio iuris*, Leipzig 1926, s. 5–46. J.W. Tellegen, *Oratores...*, s. 294, dopatrywał się źródeł takiej opinii również w dziełach T. Mommsena.

<sup>7</sup> Zob. J. Stroux, *Summum...*, s. 35 i n. Por. J.W. Tellegen, *Oratores...*, s. 298 i n.: *The jurists were able to find true justice merely through rhetorical education* („Juryści byli w stanie odnaleźć prawdziwą sprawiedliwość wyłącznie dzięki wykształceniu retorycznemu”).

<sup>8</sup> Przegląd stanowisk, zob. R.A. Bauman, *The „Leges iudiciorum publicorum” and their Interpretation in the Republic, Principate and Later Empire*, „Aufstieg und Niedergang der Römischen Welt” 1980, t. 13(II), s. 113; O. Tellegen-Couperus, *Quintilian...*, s. 168.

nauki prawa oraz jurysprudencji *History of Roman Legal Science*<sup>9</sup>. Przekonujące wydaje się jednak, zdaniem Olgi Tellegen-Couperus, że źródło tego nieprzychylnego dla antycznych mówców sądu odnaleźć można jeszcze wcześniej, bo już na początku XIX w., w założeniach Historycznej Szkoły Prawa, która zaproponowała wyraźne oddzielenie od siebie profesji jurystów i retorów, historyczno-dogmatyczne podejście do prawa i skrupulatną selekcję źródeł historycznych w celu zaakcentowania ich naukowego waloru<sup>10</sup>. To w wyniku przyjęcia tych paradygmatów sposób postrzegania retorów oraz ewaluacji ich aktywności na długie dziesięciolecie został ukierunkowany i ugruntowany w świadomości badaczy praw antycznych. Warto zatem zweryfikować ten pogląd i spróbować ustalić, jaki faktycznie mógł być zakres wiedzy prawniczej u mówców republikańskich. Problem ten w istocie jest ważny chyba dla każdego historyka prawa rzymskiego, dotyczy bowiem romanistycznego warsztatu naukowego, a także przekonania nie tylko o wiarygodności źródeł retorycznych, ale też ich znaczeniu dla poznania prawa rzymskiego.

Celem naszkicowania szerszego tła omawianej tematyki oraz osadzenia mówców sądowych w realiach antycznego Rzymu należałoby przyjrzeć się dominującemu modelowi wychowania w czasach republiki. Powszechnie przyjmuje się, że proces hellenizacji na ziemiach rzymskich stopniowo zyskiwał na sile, aby w ostateczności osiągnąć swój punkt kulminacyjny w II w. p.n.e.<sup>11</sup> Wiadomo również, iż dziedziną, która w najwyższym stopniu odcisnęła swoje piętno na mentalności Rzymian, była właśnie retoryka. Niewątpliwie już od czasów archaicznych umiejętność publicznego przemawiania cieszyła się estymą i poważaniem, stanowiąc jedną z głównych cnót „dobrego obywatela”. Katon Starszy, słynący ze swej niechęci do greckich „nowinek”, wyraźnie zaliczał sztukę oratorską do najważniejszych zajęć, obok kariery wojskowej oraz politycznej: *optimus orator, optimus imperator, optimus senator* (Plin. *Nat. Hist.* 7, 100) („Najlepszy mówca, najlepszy wódz, najlepszy senator”<sup>12</sup>). Pliniusz wspominał też fragment mowy pogrzebowej Q. Metellusa, podkreślającego te same przymioty: *voluisse enim primarium bellatorem esse, optimum oratorem, fortissimum imperatorem* (Plin. *Nat. Hist.* 7, 140) („chciał bowiem być znako-

<sup>9</sup> F. Schulz, *History...*, s. 43 i n. Autor ten postulował wyraźne odróżnienie od siebie obu zawodów mówcy oraz jurysty, a także podkreślał w odniesieniu do tych pierwszych: *the modicum of legal knowledge that they necessarily possessed... not enough to qualify them to give consultations* („odrobina wiedzy prawniczej, którą posiadali z konieczności... nie wystarczająca jednak, aby zakwalifikować ich do udzielania porad prawnych”). Warto podkreślić zatem, iż nawet on zakładał, że retorycy w minimalnym zakresie, koniecznym chociażby dla potrzeb danej sprawy, znali prawo.

<sup>10</sup> O. Tellegen-Couperus, *Quintilian...*, s. 169; J.W. Tellegen, O. Tellegen-Couperus, *Law and Rhetoric...*, s. 184. Warto może podkreślić spostrzeżenie autorki, że sam F. von Savigny zaliczył jednak pisma Cycerona do przedjustyniańskich źródeł prawa. Podobne stanowisko ostatnio wyraziła T.G. Leesen, *Gaius Meets Cicero. Law and Rhetoric in the School Controversies*, Leiden–Boston 2010, s. 20. Zdaniem tej autorki, przedstawiciele szkoły nałożyli znaczenie współczesnego im terminu *Fachjuristen na iuris prudentes*. Tymczasem juryści w okresie republiki nie tworzyli jeszcze osobnej grupy zawodowej, lecz jedynie grupę osób znających prawo. Dopiero u schyłku tego okresu rozpoczął się proces profesjonalizacji znawców prawa, a więc wtedy doszło do utworzenia specyficznej grupy ludzi zajmujących się wyłącznie działalnością prawniczą. Takie stanowisko wyraził też J.A. Cook, *Legal...*, s. 41–45, przedstawiając bardzo ciekawą analizę podobieństw między republikańskimi jurystami oraz mówcami.

<sup>11</sup> H.-I. Marrou, *Historia wychowania w starożytności*, Warszawa 1969, s. 342 i n.; F. Wieacker, *Cicero als Advokat*, Berlin 1965, s. 5; G. Kennedy, *The Art...*, s. 4.

<sup>12</sup> Jeśli inaczej nie zaznaczono, tłumaczenia z języka łacińskiego na język polski pojawiające się w tekście zostały dokonane przez Autora niniejszego artykułu.

mitym wojownikiem, najlepszym mówcą, najdzielniejszym wodzem”). Ten rodzaj krasomówstwa jednak miał charakter czysto pragmatyczny, odeuretyzowany i pozbawiony wysublimowanych oraz zaawansowanych technik wykształconych przez przedstawicieli greckiej retoryki, wspieranych dodatkowo przez wielowiekowe osiągnięcia hellenistycznych i hellenistycznych filozofów. Z tego też względu grecka *ars rhetorica* trafiła na niezmiernie podatny grunt i szturmem zdobyła przychyłność oraz zainteresowanie rzymskich elit<sup>13</sup>. Wówczas niemal każdy nobil oraz przyszły polityk w Rzymie zabiegał o ten konieczny element swojego wykształcenia, ucząc się sztuki oratorskiej u prywatnych nauczycieli, przede wszystkim wykształconych greckich niewolników oraz wyzwolenców, lub odwiedzając ówczesne intelektualne ośrodki hellenistycznego świata<sup>14</sup>.

Młody Rzymianin poznawał jednak tajniki sztuki przemawiania już we wczesnych latach swojej edukacji w gronie rodzinnym. Ten rodzimy, niezinstytucjonalizowany model wychowania, mający swe źródło w patriarchalno-rodowym systemie społecznym antycznego Rzymu, funkcjonował na długo przed hellenizacją kultury rzymskiej i utrzymywał się aż do początków pryncypatu, co stanowczo wskazuje na konserwatyzm rzymskiego społeczeństwa. Młodzieńcy wkraczający w dorosłość byli zatem kształceni głównie w domu rodzinnym, przez wykształconych niewolników lub przez ojców, ucząc się od nich podstawowych umiejętności, takich jak pisanie czy też czytanie, oraz bardziej wyrafinowanych, jak właśnie znajomość prawa lub retoryki<sup>15</sup>. Dopiero w wieku 16 lat oddawani byli na roczne *tirocinium fori*<sup>16</sup>. Stanowiło ono naturalne rozszerzenie

---

<sup>13</sup> Nie bez pewnych oporów ze strony tradycjonalistów. Symptomatyczna w tym zakresie była reakcja Katona Starszego: „I to się Rzymianom podobało, że młodzież przejmuje się kulturą grecką, i z przyjemnością patrzyli, jak się z podziwem garnie do tych ludzi. Katon jednak od początku był niezadowolony z tego pędu do wiedzy, która jak powódź wdzierała się do miasta. Obawiał się, że młodzi zwrócą swe ambicje ku sławie krasomówczej i bardziej polubią rozgłos z wymowy niż z działalności publicznej czy z dzielności wojennej...” (Plut. *Cato* 22). Tłumaczenie tego fragmentu, jak również następujących: M. Brożek, *Plutarch z Cheronei. Żywoty sławnych mężów*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996. Nie chodziło zatem o niechęć do sztuki oratorskiej w ogóle (tę cenili wysoko, o czym wspomniano już wyżej), lecz o zaniedbywanie innych obowiązków dobrego obywatela i poświęcanie się wyłącznie sztuce retorycznej dla niej samej, bez pełnienia zaszczytnych funkcji na rzecz państwa.

<sup>14</sup> A. Gwynn, *Roman Education from Cicero to Quintilian*, Oxford 1926, s. 31; H.-I. Marrou, *Historia...*, s. 346; K. Wyrwińska, *Grecka myśl filozoficzna i jej wpływ na kształtowanie się rzymskiego kanonu wykształcenia prawniczego. Przyczynek do studium [w:] Vetera novis augere: Studia i prace dedykowane Profesorowi Wacławowi Uruszczakowi*, red. S. Grodziski, D. Malec, A. Karabowicz, M. Stus, Kraków 2010, s. 1180; P. Święcicka, *Iurisconsultus et Auditores. Dialektyczna formuła poznania i rozwoju prawa w Rzymie republikańskim*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2013, t. 6, z. 3, s. 204. To dzięki „cyrkulacji pism i osób” na terytorium Rzymu doszło zatem do procesu intelektualizacji Rzymian. Należy bez wątpienia odróżnić nauczycieli retoryki, pochodzących głównie z niższych warstw społecznych, od ich uczniów, wywodzących się z najwyższych sfer arystokracji rzymskiej.

<sup>15</sup> Plut. *Cato* 20: „Kiedy chłopczyk zaczął pojmować naukę, brał go i uczył liter. Miał w domu także nauczyciela, niewolnika, imieniem Chilon, który uczył wiele dzieci. Ale – jak sam pisze – uważał, że nie godzi się, by syn miał słuchać nagany od niewolnika albo był szarpany za ucho, gdyby się w nauce opóźniał, czy żeby miał tak ważną naukę zawdzięczać niewolnikowi. Sam więc go uczył pisania i czytania, sam znajomości prawa, sam sztuki szermierczej”.

<sup>16</sup> Zob. J. Kodrębski, *Sabinianie i Prokulianie. Szkoły prawa w Rzymie wczesnego cesarstwa*, Łódź 1974, s. 53–54; A.A. Schiller, *Roman Law: Mechanisms of Development*, Mouton 1978, s. 398; W. Rozwadowski, *Nauczanie prawa w państwie rzymskim*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2003, t. LV, z. 1, s. 15; P. Święcicka, *Iurisconsultus...*, s. 218. A. Gwynn (*Roman...*, s. 16) podkreślił, iż stanowiło ono przejściowy okres między tradycyjnym uczeniem przez rodziców w domu a wejściem w dorosłe życie publiczne. Ten utylitarny charakter rzymskiej edukacji stał w wyraźnej opozycji do intelektualnego oraz zinstytucjonalizo-

nauczania domowego, a polegało na swoistej „aplikacji” – młody obywatel był oddawany pod opiekę zaprzyjaźnionego jurysty lub wpływowego mówcy, któremu od tej pory towarzyszył podczas jego codziennej działalności prawniczej lub krasomówczej. Ten rodzaj uczenia się zarówno retoryki, jak i prawa doskonale opisuje Tacyt w swoim *Dialogu o mówcach*:

**Tac. Dial. 34**

U naszych przodków młody człowiek, który gotował się wystąpić jako mówca na forum, otrzymawszy już w domu początki wykształcenia i nakarmiwszy umysł szlachetnymi naukami, widziany był przez ojca lub jakiegoś krewnego do tego mówcy, który zajmował pierwsze stanowisko w państwie. Przyzwyczajają się uczęszczać do jego domu, towarzyszyć mu publicznie, przysłuchiwał się wszystkim jego przemówieniom, czy to w sądzie, czy na wiecach ludowych, do tego stopnia, że wchłaniał w siebie nawet obustronne repliki, obecny był przy gwałtownych sporach i – żeby się tak wyrazić – na polu bitwy uczył się walczyć. Wielkiego stąd doświadczenia, wiele pewności siebie, bardzo wiele krytycyzmu młodzieńcy od razu nabywali, studiując przy pełnym blasku dnia i wśród samych procesów, gdzie nikt bezkarnie nie może powiedzieć nic głupiego ani opaczego, żeby tego sędziego nie odparł i przeciwnik nie wytknął, żeby sami wreszcie asystujący obronie przyciele tym się nie zgorszyli<sup>17</sup>.

Młodzieniec uczył się zatem przede wszystkim poprzez praktykę – „na polu bitwy uczył się walczyć”<sup>18</sup>. Obie wspomniane dziedziny wiedzy, ze względu na łączące je podobieństwa, nauczane były więc w ten sam pragmatyczny sposób, stanowiły także konieczny element wykształcenia każdego przyszłego męża stanu. W czasach republiki bowiem związki pomiędzy działalnością polityczną a jurysprudencją były bardzo ściśle (uległy one nieznacznemu rozluźnieniu dopiero w I w. p.n.e., wraz z postępującym procesem profesjonalizacji jurysprudencji, aby ponownie za pryncypatu, między innymi dzięki działalności Augusta, powrócić do poprzedniego *status quo*)<sup>19</sup>. Większość jurystów, obok swojej codziennej działalności w zakresie *respondere, agere* i *cavere*, pełniła jednocześnie wysokie funkcje sakralne lub polityczne w państwie. Z tego też względu znajomość sztuki oratorskiej z pewnością nie była im obca.

W ten sam sposób kształcony był jeszcze Cynceron, kiedy pobierał nauki z zakresu prawa prywatnego u Kwintusa Mucjusza Scewoli<sup>20</sup>. Dla niektórych obywateli, nienależących do przedstawicieli rzymskiej *nobilitas*, którzy dzięki koligacjom rodzinnym oraz wpływom politycznym mogli sobie pozwolić na towarzyszenie najznamienitszym jurystom późnej republiki<sup>21</sup>, jedyną dostępną formą uczenia się prawa było studiowanie

---

wanego modelu greckiego, *ibidem*, s. 18. *Tirocinium fori* przetrwało z pewnością do czasów Cyncerona, zob. H.-I. Marrou, *Historia...*, s. 331, 403. Należy zaakcentować, iż stanowiło ono wstępny etap edukacji zarówno dla mówcy, jak i przyszłego jurysty, zob. F.S. Bonner, *Education in Ancient Rome. From the Elder Cato to the Younger Pliny*, Berkeley 1977, s. 84–85. Dopiero później młody obywatel wybierał sobie jedną z dróg kariery, co nie wykluczało jednak również dobrej znajomości drugiej dziedziny, zob. niżej.

<sup>17</sup> Tłum. S. Hammer, *Tacyt. Dzieła*, t. II, Warszawa 1957.

<sup>18</sup> Analiza tego fragmentu, zob. C. Steel, *Roman Oratory*, Cambridge 2006, s. 65.

<sup>19</sup> Na ten temat obszernie R.A. Bauman, *Lawyers in Roman Republican Politics: A Study of the Roman Jurists in Their Political Setting, 316–82 BC*, München 1983. Zob. też F. Schulz, *History...*, s. 43 i n.; K. Kołańczyk, *O pochodzeniu...*, s. 247; A. Giardina, *Człowiek Rzymu*, Warszawa 2000, s. 113.

<sup>20</sup> *Cic. Cael. 9; Brut. 306; Quint. Inst. Orat. 12, 11, 6.*

<sup>21</sup> Dostyc często tajniki wiedzy prawniczej przekazywane były z ojca na syna, na co wskazują liczne rody prawników, zob. M. Kuryłowicz, *Nauczanie prawa w starożytnym Rzymie*, „Filomata” 1975, t. 286, s. 318; W. Rozwadowski, *Nauczanie...*, s. 15; P. Świącicka, *Jurisconsultus...*, s. 218–219.

go u boku uczonego prawnik, przysłuchiwanie się jego poradom oraz, niekiedy, otrzymywanie od niego bardziej precyzyjnych instrukcji<sup>22</sup>. Ówczesnie bowiem nie istniała wciąż żadna forma zinstytucjonalizowanego nauczania prawa. Prócz tego juryści rzymscy odnosili się do takiego pomysłu co najmniej z niechęcią<sup>23</sup>. Nie należy jednak zapominać, że już w okresie późnej republiki obok *nobiles*, do których do tego czasu należał „monopol” na znajomość prawa, pojawiają się również juryści zarówno ze stanu ekwickiego, jak i niższych warstw społecznych<sup>24</sup>. Prawoznawstwo przestało być zatem wyłączną prerogatywą elit, a stało się dostępną dla szerszej grupy obywateli Rzymu formą zdobycia uznania oraz społecznego awansu, choć nadal jednak przeważająca większość spośród jurystów to patrycjusze. Godny podkreślenia jest także fakt, że ze względu na dominujący system społeczny Rzymian, utylitarny model edukacji oraz silne przywiązanie do tradycji i praw przodków, przyjmuje się dla tego okresu dosyć wysoką ogólną znajomość zagadnień prawnych przez wszystkich przedstawicieli arystokracji<sup>25</sup>. Wydaje się, że przede wszystkim każdy zwierzchnik rodzinny, który, jako głowa rodu, musiał dbać o majątek rodzinny oraz sprawy osobiste członków jego rodziny, cechował się wysokim poziomem biegłości w kwestiach prawnych, w razie potrzeby podnoszonym dzięki poradom znawców tej dziedziny.

---

<sup>22</sup> W tym okresie prawa uczono głównie w trojaki sposób: poprzez *audire* (przysłuchiwanie się), *instituere* (wprowadzenie w podstawowe zagadnienia wiedzy prawniczej) oraz *instruere* (poszerzenie informacji na zaawansowanym poziomie), zob. M. Kuryłowicz, *Nauczanie...*, s. 318; A.A. Schiller, *Roman...*, s. 398; W. Litewski, *Jurisprudencja...*, s. 53; W. Rozwadowski, *Nauczanie...*, s. 17. W szczególności te dwie ostatnie fazy nauczania, zapoczątkowane u schyłku republiki, stały się standardem w okresie pryncypatu, z dobrowolnego „terminatorstwa” przekształcając się coraz bardziej w model praktyczno-teoretyczny. Por. też K. Wyrwińska, *Grecka...*, s. 1185; P. Święcicka, *Jurisconsultus...*, s. 218: „Niewątpliwie to *instructio* była uznawana za najbardziej dogłębny i najważniejszy – ponieważ dotyczący w sposób systematyczny zarówno teorii, jak i praktyki – stopień wtajemniczenia adepta przez mistrza w arkana materii prawnej”.

<sup>23</sup> Co doskonale oddał Cyceron, pisząc: *At dignitatem docere non habet!* (Cic. *Orat.* 42, 144) („Jednakże w uczeniu nie ma godności!”). Na temat nauczania prawa w tym okresie, zob. F. Schulz, *History...*, s. 55–58; M. Kuryłowicz, *Nauczanie...*, s. 316; J. Kodrębski, *Sabinianie...*, s. 52 i n.; A.A. Schiller, *Roman...*, s. 397 i n.; W. Litewski, *Jurisprudencja...*, s. 53 i n.; W. Rozwadowski, *Nauczanie...*, s. 9–15; P. Święcicka, *Jurisconsultus...*, s. 198 i n. Uczenie prawa zatem oparło się hellenistycznym wpływom i przetrwało do końca republiki w swojej rzymskiej, niezinstytucjonalizowanej postaci, zob. A. Watson, *Law Making in the Later Roman Republic*, Oxford 1974, s. 195.

<sup>24</sup> Część z nich mogła nawet udzielać porad prawnych odpłatnie, tak F. Schulz, *History...*, s. 41–43, cytując przy okazji Cic. *De off.* 2, 19, 65. Cytowany fragment jednak nie jest jednoznaczny. Na temat społecznego pochodzenia jurystów, zob. przede wszystkim W. Kunkel, *Herkunft...*, s. 38–61 oraz K. Kolańczyk, *O pochodzeniu...*, s. 245–247. Pod koniec republiki większość jurystów pochodziła już z hierarchicznie niższej „arystokracji pieniężnej”, czyli ze stanu ekwickiego. Cyceron w *De oratore* wspominał zapewne o jednym z pierwszych znawców prawa, Gaiusie Aculeonie, wywodzącym się z tego stanu; zob. Cic. *De orat.* 1, 191.

<sup>25</sup> H.-I. Marrou, *Historia...*, s. 340; J. Kodrębski, *August...*, s. 54: „Znajomość prawa była niezbędnym atrybutem nobilew, stąd też wywodził się szacunek dla prawnictwa”; *idem*, *Sabinianie...*, s. 53: „Stąd znajomość elementów prawa była konieczna dla każdego młodego człowieka ze sfer wyższych”. Por. A.A. Schiller, *Roman...*, s. 397. Z pewnością było tak dzięki upowszechnieniu znajomości prawa w drodze wydania *ius Flavianum*, *ius Aelianum* i przede wszystkim *Tripertita*, zob. A. Watson, *Legal Origins and Legal Change*, London 1991, s. 153 i n. Por. też W. Rozwadowski, *Nauczanie...*, s. 11–12. Inna z pewnością była znajomość prawa i retoryki u obywateli o niższym statusie społecznym, gdzie wystarczała znajomość czytania, pisanie i liczenia, zob. A. Gwynn, *Roman...*, s. 149.

Do nakreślonego obrazu kształcenia w republikańskim Rzymie warto dodać, że z czasem (z pewnością już w I w. p.n.e.<sup>26</sup>) powstają dodatkowo szkoły retoryczne, a ich wpływ na intelektualną warstwę rzymskich obywateli wzrasta wraz z dynamicznym rozwojem retoryki łacińskiej, która nadal zachowuje bardzo ściśle związki ze swoim greckim wzorcem. Stopniowo zatem system rzymskiej edukacji ulegał transformacji i odchodził od rodzimego modelu utylitarno-rodzinnego na rzecz trójstopniowego kształcenia zinstytucjonalizowanego<sup>27</sup>. Zyskał on sobie jednak przewagę oraz wyłączność dopiero w okresie pryncypatu. Można przyjąć, że ustabilizowanie się szkół retorycznych w Rzymie i upowszechnienie nauczania tej dziedziny wywołało ten skutek, iż nie tylko każdy przedstawiciel rzymskiej *nobilitas* pragnący zdobywać kolejne stopnie kariery politycznej znał retorykę, ale również coraz więcej obywateli o niższym statusie społecznym. Dzięki dostępności wiedzy retorycznej mogli oni w dosyć prosty oraz relatywnie niedrogi sposób wyuczyć się tak cenionej przez Rzymian umiejętności, która stanowiła bardzo skuteczny środek zdobycia uznania oraz wpływów politycznych. Inną sprawą jest bez wątpienia kwestia poziomu kompetencji poszczególnych mówców – nie wszyscy bowiem osiągnęli mistrzostwo w tym zakresie, lecz, z powodu zewnętrznych uwarunkowań lub indywidualnych predyspozycji, poprzestawali na podstawowych umiejętnościach oraz prowadzeniu drobnych spraw.

Zdaniem niektórych współczesnych badaczy, te obowiązkowe studia przygotowawcze pełniły funkcję swoistej „propedeutyki teoretycznej” dla dalszych ewentualnych trudów związanych z pogłębianiem wiedzy prawniczej u najznakomitszych jurystów schyłku republiki<sup>28</sup>. Triumf *ars rhetorica*, w szczególności ożywiony rozwój mów sądowych, uzależniony był jednak nie tylko od kwestii instytucjonalizacji szkolnictwa rzymskiego, ale także od istotnych przemian ustrojowych wymiaru sprawiedliwości oraz turbulencji politycznych tego okresu<sup>29</sup>. Polem wyjątkowej aktywności retorów w tym czasie były bowiem przede wszystkim głośne procesy karne, w szczególności przed utworzonymi wówczas *quaestiones perpetuae*, oraz sprawy polityczne, a w mniejszym stopniu z za-

<sup>26</sup> A. Gwynn, *Roman...*, s. 41 i n.; E.P. Parks, *The Roman Rhetorical Schools as a Preparation for the Courts under the Early Empire*, Baltimore 1945, s. 61 i n.; D.L. Clark, *Rhetoric in Greco-Roman Education*, New York 1957, s. 60 i n.; H.-I. Marrou, *Historia...*, s. 354; F.S. Bonner, *Education...*, s. 68. Nie bez oporów ze strony rzymskich konserwatystów i tradycjonalistów, o czym świadczy kilka przypadków wygnania greckich filozofów lub retorów w ciągu II i I w. p.n.e. Na ten temat obszernie P. Świącicka, „*Latinitas*” i greckie „*humaniora*”. *O sceptycyzmie Rzymian okresu republikańskiego wobec greckich obyczajów, myśli naukowej i kultury słowa* [w:] *Ochrona bezpieczeństwa i porządku publicznego w prawie rzymskim*, red. K. Amiełańczyk, A. Dębiński, D. Słapek, Lublin 2010, s. 247–261. Por. też J. Kodrębski, *Z badań nad wpływem filozofii greckiej na prawo rzymskie schyłku republiki i wczesnego cesarstwa*, „*Zeszyty Naukowe UŁ*” 1973, z. 99, s. 21; K. Wyrwińska, *Grecka...*, s. 1182–1183. Ten ambiwalentny stosunek społeczeństwa rzymskiego do hellenickich „nowinek” dobrze oddaje cytowany wyżej komentarz Plutarcha opisujący przybycie poselstwa greckich filozofów w 154 r. p.n.e. (Plut. *Cato* 22). Głównym powodem oporów ze strony elit była najprawdopodobniej obawa przed rozpowszechnieniem sztuki retorycznej, będącej dotychczas domeną arystokracji, która umożliwiawała awans społeczny oraz sukcesy polityczne.

<sup>27</sup> Zob. W. Rozwadowski, *Nauczanie...*, s. 14; K. Wyrwińska, *Grecka...*, s. 1179–1180.

<sup>28</sup> J. Kodrębski, *Sabinianie...*, s. 59; *idem*, *Z badań...*, s. 20.

<sup>29</sup> Zdaniem Tacyty, to jest jedno ze źródeł *magna eloquentia* czasów Cycerona, Tac. *Dial.* 36. Zob. J.A. Crook, *Legal...*, s. 121–124.



kresu prawa prywatnego (za wyjątkiem spraw rozpatrywanych przed sądem centumwiralnym, gdzie mówcy mogli również dać popis swojego kunsztu)<sup>30</sup>.

Z zaprezentowanego szkicu intelektualnego klimatu republikańskiego Rzymu wynika kilka dosyć istotnych dla prowadzonej analizy wniosków dotyczących kwestii znajomości prawa oraz retoryki przez ówczesnych prawników<sup>31</sup>. Po pierwsze, bez wątpienia juryści tego okresu dosyć dobrze znali retorykę<sup>32</sup>. Wówczas prawie wyłącznie wywodzili się z arystokracji rzymskiej, kształceni byli w tradycyjny sposób opisany wyżej, do kanonu ich nauczania zatem należało również krasomówstwo. Ponadto każdy prawnik pełnił dodatkowe funkcje publiczne, które, co do zasady, wymagały doskonałej znajomości tej sztuki<sup>33</sup>. Nie oznacza to, że każdy nobil był jednocześnie wybitnym mówcą i wyśmienitym prawnikiem, pomijając bowiem kwestię indywidualnych predyspozycji, konieczne do tego byłyby jeszcze pogłębione studia w tym zakresie, jak również stopniowo zdobywane doświadczenie. Wydaje się jednak, iż w okresie republiki takich „mistrzów obojga profesji” nie brakowało. Już sam Katon Starszy był postrzegany jako wybitny mówca i jurysta zarazem<sup>34</sup>. Ciceron wyraźnie określał Kwintusa Mucjusza Scewolę mianem *iuris peritorum eloquentissimus, eloquentium iuris peritissimus* („Najlepszy mówca spośród znawców prawa, najbiedniejszy w prawie spośród mówców”), Liciniusza Krassusa zaś jako *iuris peritorum eloquentissimus* („Największy mówca spośród znawców prawa”)<sup>35</sup>.

Dalszych dowodów służących potwierdzeniu tej tezy dostarczył też Pomponius w *Enchiridionie*, zachowanym fragmentarycznie w *Digestach*, podstawowym źródle umożliwiającym odtworzenie początków jurysprudencji z okresu republiki oraz wczesnego pryncypatu<sup>36</sup>. Choć był to jurysta pochodzący z II w. n.e., to jego uwagi dotyczące

<sup>30</sup> Zob. F. Wieacker, *Über das Verhältnis der römischen Fachjurisprudenz zur griechisch-hellenistischen Theorie*, „Jura. Rivista internazionale di diritto romano e antico” 1969, t. 20, s. 472; G. Kennedy, *The Art...*, s. 8; F.S. Bonner, *Education...*, s. 66–67; O. Tellegen-Couperus, *Quintilian...*, s. 174; J. Powell, J. Paterson, *Cicero...*, s. 14. Por. J.A. Crook, *Legal...*, s. 125. Zob. niżej.

<sup>31</sup> Zgodnie z klasyfikacją F. Schulza, oratorów można zaliczyć do szerokiego grona prawników, aczkolwiek wyraźnie trzeba ich odróżnić od jurystów, zob. F. Schulz, *History...*, s. 43. Próbuując zatem opisać obie grupy jednocześnie, można się posługiwać terminem „prawnicy”. Odmienne J. Kodrębski, *Sabinianie...*, s. 47.

<sup>32</sup> Należy oddzielić od siebie tradycyjną sztukę oratorską praktykowaną przez Rzymian zapewne od czasów archaicznych oraz bardziej wyspecjalizowaną i techniczną retorykę grecką, stopniowo zyskującą sobie u nich sympatię w procesie hellenizacji. W niniejszym podsumowaniu jednak chodzi o obie formy krasomówstwa.

<sup>33</sup> Tak też T.G. Leesen, *Gaius...*, s. 30. Por. A. Watson, *Law...*, s. 194; K. Wyrwińska, *Grecka...*, s. 1186.

<sup>34</sup> Cic. *De orat.* 1, 171; Cic. *De orat.* 3, 135. Zob. też Quint. *Inst. Orat.* 12, 3, 9-10. Wspomniał też o nim Pomponius w swoim zestawieniu najwybitniejszych jurystów, zob. D. 1, 2, 2, 38.

<sup>35</sup> Cic. *De orat.* 1, 180; Brut. 145. Zob. G. Lepointe, *Quintus Mucius Scaevola. Sa vie et son oeuvre juridique. Ses doctrines sur le droit pontifical*, Paris 1926, s. 35–37. Starcie obu znamienitych mężów przy okazji powszechnie znanej *causa Curtiana* można zatem określić jako: *the most learned in law of the orators had met and triumphed over the most eloquent of those learned in law* („Najbardziej biegły w prawie mówca spotkał i zatriumfował nad najlepszym mówcą spośród znawców prawa”), zob. G. Kennedy, *The Art...*, s. 86–88. Na temat tego „pojedyńku” obszernie O. Tellegen-Couperus, *Law...*, s. 171–202. Por. też A. Watson, *Law...*, s. 129 i n.; B.W. Frier, *The Rise of the Roman Jurists. Studies in Cicero's „pro Caecina”*, Princeton 1985, s. 136 i n. Przywołani juryści nie stanowili jednak odosobnionych przypadków, zob. dalsza analiza. Inaczej F. Schulz, *History...*, s. 54, który stwierdził, że Scewola był „zaledwie” najlepszym mówcą spośród jurystów.

<sup>36</sup> Na temat tego jurysty oraz znaczenia jego dzieła zob. F. Schulz, *History...*, s. 134 oraz s. 168–171; M. Bretonne, *Motivi ideologici dell' „Enchiridion” di Pomponio*, „Labeo” 1965, t. 11, s. 7–35; D. Liebs, *Gaius*

historii prawoznawstwa rzymskiego dla analizowanego okresu, obok dzieł Cycerona, uważa się za podstawowe<sup>37</sup>. Warto nadmienić, że Pomponius przedstawił wyłącznie sylwetki najznakomitszych jurystów, pomijając mówców w swoim zestawieniu<sup>38</sup>. Mimo tego jednak wspominał o siedmiu jurystach, co do których nie ma wątpliwości, że byli jednocześnie wybitnymi znawcami sztuki oratorskiej<sup>39</sup>. Cyceron w dialogu *Brutus* wymienił ponad dwukrotnie więcej uznanych mówców o gruntownej wiedzy z zakresu prawa<sup>40</sup>. Być może powyższe zestawienie nie wygląda imponująco, jeśli jednak uwzględnimy szacowaną, relatywnie niewielką liczbę wybitnych prawoznawców okresu republiki, to okazuje się, że jest ono znamienne<sup>41</sup>. A warto jeszcze raz podkreślić, że były to oso-

---

*und Pomponius* [w:] *Gaio nel suo tempo. Atti del simposio romanistico*, Nappoli 1966, s. 61–75; W. Kunkel, *Herkunft...*, s. 170–171; A.A. Schiller, *Roman...*, s. 117 i n.; M. Kuryłowicz, *Pomponius. Libro singulari Enchiridii*, „Filomata” 1973, t. 273, s. 162–166; J. Kodrębski, *Gaius i Pomponius jako nauczyciele prawa rzymskiego*, „Zeszyty Naukowe UL” 1976, t. I, z. 108, s. 16 (w przyp. 4 podana jest literatura zagraniczna) oraz s. 26–27; D. Nörr, *Pomponius oder „Zum Geschichtsverständnis der römischen Juristen”*, „Aufstieg und Niedergang der Römischen Welt” 1976, t. 15(II), s. 585–604; W. Litewski, *Jurisprudencja...*, s. 150.

<sup>37</sup> Z pewnością należy uznać Pomponiusa za „pierwszego historyka prawa”, „*princeps et parens tej dyscypliny*” oraz „pracowitego i sumiennego dydaktyka”, tak J. Kodrębski, *Gaius...*, s. 27. *Enchiridion* natomiast stanowił unikatowe dzieło o charakterze dydaktycznym, nieporównywalne z żadną inną pracą rzymskich jurystów. Niestety, być może na skutek niedoceniań jego wartości przez kompilatorów justyniańskich, fragmenty zachowane w *Digestach* pełne są błędów i lekkomyślnych skrótów. Z tego też względu ich wiarygodność poddawana jest krytyce, zob. F. Schulz, *History...*, s. 48 oraz s. 168–171; M. Bretone, *Pomponio lettore di Cicerone*, „Labeo” 1970, t. 16, s. 177–182.

<sup>38</sup> Co sam podkreśla w swoim dziele, D. 1, 2, 2, 35: *Iuris civilis scientiam plurimi et maximi viri professi sunt: sed qui eorum maximae dignationis apud populum romanum fuerunt, eorum in praesentia mentio habenda est, ut appareat, a quibus et qualibus haec iura orta et tradita sunt* („Wiele znakomitych osób zajmowało się *ius civile*. Lecz w niniejszej pracy muszą zostać wspomniani ci spośród nich, którzy w społeczeństwie rzymskim cieszyli się największym uznaniem, żeby było wiadomo, kim byli i jacy byli ci, którzy prawa te stworzyli i nam je przekazali” – tłumaczenie *Digesta Iustiniani. Digesta Justyniańskie. Tekst i przekład*, red. T. Palmirski, Kraków 2013).

<sup>39</sup> Marcus Cato, Servius Sulpicius Rufus, Quintus Mucius Scaevola, L. Coelius Antipater, T. Iuventius, L. Licinius Crassus (istnieją pewne wątpliwości, o którego Luciusa Crassusa chodziło Pomponiusowi), A. Cascellius. Zob. F. Schulz, *History...*, s. 48.

<sup>40</sup> Cyceron wymienił następujących mówców znających prawo: Marcus Cato (60–76), Sextus Aelius (78), Publius Crassus (98, 127), L. Coelius Antipater (102), C. Fimbria (129), Lucius Crassus (143), Quintus Mucius Scaevola (145), Servius Sulpicius Rufus (150–152), Sextus Pomponius, M. Brutus, C. Bilienus (175), T. Iuventius (178), Q. Lucretius Vispillo (178), P. Orbius (179), C. Aculeo, C. Visellius Varro (264), Appius Claudius (267), Titus Postumius (269). Świadcstwo Cycerona również poddawane jest krytyce, warto zaznaczyć jednak, iż wydaje się o wiele bardziej wiarygodnym źródłem niż ceniony przez badaczy prawa rzymskiego fragment *Enchiridion* Pomponiusa, nie tylko ze względu na okres życia Arpinaty, a więc swoistą naoczność jego relacji, lecz także z powodu bezpośredniości jego przekazu – *Brutus* zachował się w oryginale. Szerzej na ten temat zob. J.W. Tellegen, O. Tellegen-Couperus, *Law...*, s. 189–190. Trudno też znaleźć uzasadnienie ewentualnych zniekształceń wprowadzanych przez Cycerona celowo w tym dialogu, w odróżnieniu do jego mów retorycznych, które służyły określonym interesom – zgodność z prawdą przedstawionych w nich faktów można więc podważać, zob. A. Lintott, *Cicero as Evidence: A Historian's Companion*, Oxford 2008. Można podejrzewać Cycerona raczej o pewną skłonność do przesady, ale raczej nie o świadome wprowadzanie w błąd. Postulat ostrożności w badaniu źródeł retorycznych, w szczególności różnego rodzaju *Declamationes* lub *Controversiae*, został też wyraźnie wyrażony też przez O. Robinson, *Quintilian (Book III) and his Use of Roman Law* [w:] *Quintilian and the Law: The Art of Persuasion in Law and Politics*, ed. O. Tellegen-Couperus, Leuven 2003, s. 59–66.

<sup>41</sup> W. Kunkel, opierając się na *Enchiridionie*, opisał 56 jurystów z tego okresu, zob. W. Kunkel, *Herkunft...*, s. 6–37. Ponadto, skoro Pomponius przedstawił tylko jurystów, a o ich umiejętnościach oratorskich wspominał jedynie dodatkowo, z pewnością nie był w tym zakresie nadmiernie skrupulatny – być może

by wyróżniające się biegłością w obu dziedzinach, trudno szacować zatem o liczbie mniej znanych jurystów, pominiętych w obu przekazach, cechujących się równocześnie wyjątkowymi umiejętnościami oratorskimi. Przypuszczać można jedynie, że mogła to być zdecydowana większość spośród nich. Z wyżej przedstawionych rozważań wynika bowiem, że każdy wykształcony znawca prawa pobierał jednocześnie nauki z zakresu retoryki, które następnie doskonalił przy okazji pełnienia pozostałych, szacownych funkcji publicznych, w tym także występowania w roli obrońcy w postępowaniu sądowym<sup>42</sup>. Nie powinno to zaskakiwać, jeśli uwzględni się status społeczny oraz prestiż jurystów okresu republiki. *Patronus*, reprezentujący oskarżonego przed sądem, był najczęściej osobą o wysokim autorytecie, wywodzącą się, co do zasady, spośród najwyższych kręgów arystokracji i wyróżniającą się swoimi umiejętnościami przemawiania. Niejednokrotnie mógł więc to być również wybitny prawnik, cieszący się w danym środowisku poważaniem i szacunkiem. Niektórzy współcześni autorzy podnoszą jednak, że ze względu na postępującą specjalizację obu profesji, rywalizację między mówcami oraz odmienności założeń etycznych, juryści, skazani na nieuchronną porażkę przed sądami w starciu z wyszkolonymi krasomówcami, stopniowo wycofali się z tej formy aktywności publicznej<sup>43</sup>. Proces profesjonalizacji obu zawodów, powiązany dodatkowo z powolnym obniżaniem się statusu społecznego oraz prestiżu mówców sądowych, można zaobserwować już w czasach Cyncerona.

Warto też dodać, że wykształcony jurysta stosował zapewne nabytą wiedzę retoryczną w swojej praktyce prawniczej, zarówno przy udzielaniu odpowiedzi na pytania prawne, jak i wyjaśnianiu oraz komentowaniu obowiązującego prawa. U dzisiejszych badaczy nie budzi bowiem wątpliwości pośredni wpływ retoryki na prawo rzymskie w tej postaci, przynajmniej w zakresie systematyzacji materiału prawniczego, interpretacji prawa, tworzenia reguł i definicji czy też form rozumowania prawniczego<sup>44</sup>. Warto

---

część spośród pozostałych wymienionych przez niego znawców prawa również wyróżniała się w zakresie zdolności retorycznych. Nawet F. Wieacker, wyraźnie odróżniający od siebie obie profesje i podkreślający ich odmienną, zaznaczył, że nie były to odosobnione przypadki (*nicht ganz seltenen*), zob. F. Wieacker, *Über das Verhältnis...*, s. 472.

<sup>42</sup> Przykładem jest choćby wymieniony wyżej Kwintus Mucjusz Scewola, który jako jeden z najznakomitszych jurystów schyłku republiki przy okazji *causa Curiana* występował jako mówca sądowy.

<sup>43</sup> Zob. F. Schulz, *History...*, s. 54; J. Kodrębski, *Sabinianie...*, s. 47. Być może czynnikiem sprzyjającym wyodrębnianiu się obu profesji były również różnice w zakresie specjalizacji prawniczej. Polem głównej aktywności mówców bowiem były procesy karne i polityczne oraz postępowanie przed sądem centumwiralnym, gdy tymczasem juryści zajmowali się głównie zagadnieniami prawa prywatnego, zob. F. Schulz, *History...*, s. 84. Podobną sugestię wyraził też A. Gwynn, *Roman...*, s. 112.

<sup>44</sup> J. Stroux, *Summum...*, s. 36 i n.; F. Schulz, *History...*, s. 85; J. Kodrębski, *Sabinianie...*, s. 49; A. Watson, *Law...*, s. 187 i n.; T.G. Leesen, *Gaius...*, s. 29; P. Święcicka, *Iurisconsultus...*, s. 206 i n. Tak samo nikt nie podważa wpływu filozofii greckiej na prawo rzymskie, głównie dzięki dziełom Cyncerona. Zob. H.-I. Marrou, *Historia...*, s. 403: „Mądrość *iusuris prudens* potrafiła wchłonąć cały formalny dorobek myśli greckiej i mocne zręby logiki Arystotelesowskiej, na koniec zaś moralne skarby stoicyzmu”. Inną kwestię jednak stanowi ustalenie dokładnego zakresu tego wpływu, w szczególności już w okresie republiki, zob. J. Kodrębski, *Z badań...*, s. 18, przyp. 4 wraz z podaną tam literaturą; P. Święcicka, *Iurisconsultus...*, s. 208, przyp. 70. Zdaniem niektórych badaczy wpływ ten był raczej mały, zob. F. Schulz, *History...*, s. 85 i s. 135 (*Roman legal science [...] left philosophy to the philosophers*); J. Kodrębski, *Z badań...*, s. 21–22 („kultura filozoficzna prawników była i eklektyczna, i powierzchowna”). J. Kodrębski jednak słusznie zauważył, że wpływ na prawo rzymskie mógł mieć charakter pośredni – filozofia grecka bowiem oddziaływała na całe społeczeństwo rzymskie. Por. też A. Watson, *Law...*, s. 195; K. Wyrwińska, *Grecka...*, s. 1186.

może dodać, że przedstawiony zakres oddziaływania retoryki na prawo rzymskie najprawdopodobniej mógł być jeszcze szerszy<sup>45</sup>.

Analogicznie do spostrzeżeń dotyczących jurystów można też przyjąć, że w okresie republiki również mówcy sądowi, co do zasady, bardzo dobrze znali prawo<sup>46</sup>. Jak już bowiem wyżej zaznaczono, większość spośród patronów tego czasu wywodziła się z najznakomitszych rodów rzymskich patrycjuszy. Tak jak i juryści zatem, początkujący oratorzy w podobny sposób doskonalili swoje umiejętności retoryczne na wstępnym etapie swojej edukacji, jednocześnie zaznajamiając się z pozostałymi dziedzinami wiedzy. Ponadto ich obowiązkiem jako przedstawicieli arystokracji rzymskiej, przyszłych mężów stanu oraz szanowanych zwierzchników rodzinnych była dobra znajomość prawa, na co wskazują chociażby cytowane przykłady podane przez Cyncerona w *Brutusie*<sup>47</sup>.

Dla jasności należy podkreślić, że powyższe wnioski nie oznaczają, iż mówcy i juryści pełnili tę samą funkcję lub wykonywali ten sam zawód. Wywodzili się wprawdzie z tych samych grup społecznych, niejednokrotnie też podejmowali się obu zajęć jednocześnie<sup>48</sup>, były one jednak od siebie wyraźnie odróżniane, tak samo jak prawnicy oraz oratorzy<sup>49</sup>. Przedstawiciele obu grup podnosili swoje umiejętności dzięki

<sup>45</sup> Głównie na polu prawa karnego, a więc w podstawowej dziedzinie aktywności mówców sądowych. Rzymscy juryści bowiem w toku ich edukacji byli uczeni nie tylko formalnych aspektów retoryki, związanych z argumentacją oraz perswazją, ale również pewnych rozróżnień dotyczących kwestii winy sprawcy, jego umyślności lub innych okoliczności stanu faktycznego wpływających na zakres jego odpowiedzialności, zob. na przykład P. Kubiak, *Czyn Patroklosa a rzymskie prawo karne – czyli o przestępstwach popełnionych w afekcie w antycznym Rzymie*, „Studia Prawnicze KUL” 2014, t. 57, z. 1, s. 61–83; *idem*, *Kilka uwag na temat surowości rzymskiego prawa karnego w świetle pism jurystów oraz retorów [w:] Oblicza tolerancji i nietolerancji religijnej. Aspekty prawno-historyczne i teologiczne*, red. P. Jaskóła, E. Kozerska, P. Sadowski, A. Szymański, Opole 2014, s. 7–20; *idem*, *Stan nietrzeźwości jako „afekt” w rzymskim prawie karnym?*, „Zeszyty Prawnicze” 2015, t. 1 (w druku). Podobna sugestia zob. P. Świącicka, *Jurisconsultus...*, s. 208: „Jako ludzie wykształceni w duchu greckiej i rzymskiej myśli filozoficznej i tkwiący w określonym środowisku społecznym nie mogli też pozostać zupełnie obojętni na koncepcje etyczne czy metodologiczne od wieków dyskutowane przez Greków”. W ten sposób retoryka mogła wyposażyć ich w bardziej subtelne narzędzia oceny stopnia natężenia złej woli przestępcy, a także umożliwić pełniejszą ewaluację elementów stanu faktycznego relevantnych dla danej sprawy. Komentując określone rozwiązania prawne, mogli więc korzystać również z tej części ich wiedzy. Być może wpływ ten można połączyć z uznawanym w literaturze oddziaływaniem filozofii greckiej, sięgającym swoimi korzeniami schyłki republiki, na humanizację prawa rzymskiego, w szczególności w postaci łagodzenia surowości rzymskiego prawa karnego, zob. F. Schulz, *Principles of Roman Law*, Oxford 1956, s. 203 i n.; J. Kodrębski, *Z badań...*, s. 20 i n.

<sup>46</sup> Inaczej na przykład W. Rozwadowski, *Nauczanie...*, s. 14, przyp. 21: „ich wiedza w tej dziedzinie była z reguły powierzchowna”.

<sup>47</sup> Zob. przyp. 39.

<sup>48</sup> J.A. Crook, *Legal...*, s. 158: *advocacy and legal knowledge tended to be the province of the same people* („sztuka przemawiania oraz wiedza prawnicza były co do zasady domeną tych samych ludzi”); O. Tellegen-Couperus, *Law...*, s. 190; T.G. Leesen, *Gaius...*, s. 30. Por. też W. Litewski, *Jurisprudencja...*, s. 105: „Przesadą jednak byłoby tu mówić o przeciwieństwie. Chodziło raczej o podział różnych zadań”. Co więcej, to nie tylko wyjątkowo uzdolnionym retorycznie jurystom zdarzało się występować w roli mówców, ale również oni, wyróżniając się wiedzą prawniczą, mogli czasami udzielać nawet porad prawnych, zob. O. Tellegen-Couperus, *Roman...*, s. 65–66, analizując Cic. *Ad fam.* 7, 21.

<sup>49</sup> Najczęściej wskazuje się, iż juryści zajmowali się prawem, a mówcy dowodzeniem faktów. Zob. Cic. *Top.* 12, 51: „*Nihil hoc ad ius; ad Ciceronem*”, *inquiebat Gallus noster; si quis ad eum quid tale rettulerat, ut de facto quaereretur* „To nie dotyczy prawa, idź do Cyncerona” odpowiadał nasz Gallus, gdy ktoś mu tak przedstawiał sprawę, że pytał wyłącznie o fakty”). Zob. F. Wieacker, *Über das Verhältnis...*, s. 472. Sam

zaawansowanym, specjalistycznym studiom, którą to cechę gloryfikował Tacyt u swoich przodków, pisząc:

**Tac. Dial. 28**

Taka karność i surowość miała ten skutek, że czysta, niewinna i żadną przewrotnością nie wypaczona każdego natura od razu całą duszą wchłaniała w siebie szlachetne umiejętności i – czy to czuła pociąg do sztuki wojennej, czy do nauki prawa, czy do studium wymowy – tylko tym jednym się zajmowała i to całkowicie zgłębiała.

Pomijając lekką przesadę tego autora, warto zaznaczyć, że zarówno juryści, jak i mówcy doskonalili się w ramach swojej dyscypliny, jednocześnie kształcąc się także w pozostałym zakresie<sup>50</sup>. Retoryka oraz jurysprudencja w późnej republice nie stanowiły bowiem jeszcze osobnych „zawodów”, lecz jedynie formy pełnienia nieodpłatnej oraz szaczonej służby publicznej na rzecz swoich klientów lub nawet szerzej – każdego obywatela zwracającego się po pomoc<sup>51</sup>. Między innymi z tego też względu umiejętności oratorskie cieszyły się równie wysoką estymą i poważaniem u rzymskich obywateli, co prawoznawstwo<sup>52</sup>. Mówcami w sądach republikańskich byli przede wszystkim wpływowi *patroni*, którzy prezentowali przed sądem nie tylko swoje umiejętności krasomów-

---

Cyceron także wyraźnie odróżniał od siebie jurysprudencję oraz retorykę, jak również ich przedstawicieli, Cic. *De orat.* 1, 212; 1, 236 (*iuris consultus a orator*). Często też wypowiadał się dosyć niepocholebnie na temat jurystów oraz znajomości prawa, przyznając palmę pierwszeństwa retoryce, co było wykorzystywane przez współczesnych badaczy jako argument potwierdzający istnienie konfliktu pomiędzy nimi a mówcami, zob. Cic. *De fin.* 4, 27, 74; *Orat.* 41, 141; *Brut.* 151. W szczególności w mowie w obronie Liciniusza Mureny znajduje się dłuższy *passus* atakujący jurystów i ich dziedzinę wiedzy, Cic. *Pro Mur.* 23–29. Nie należy jednak zapominać, iż oceny tego typu uzależnione były zarówno od rodzaju utworu, w którym zostały wyrażone, jak i celów, którym służył. Sławny mówca bowiem zapewne równie często doceniał i podkreślał szacunek oraz prestiż znawców prawa (np. Cic. *De orat.* 1, 200), jak i podkreślał upadek sztuki oratorskiej (Cic. *De off.* 2, 19, 67). Trudno zatem wnioskować o prawdziwym stosunku Cycerona do jurystów na podstawie tak sprzecznych przekazów. Z pewnością znał on doskonale prawo, zob. O. Tellegen-Couperus, *Quintilian...*, s. 170, która przyznała, że *we have never caught Cicero or Pliny lacking in knowledge or understanding of Roman law* („Nigdy nie złapaliśmy Cycerona lub Pliniusza na nieznajomości lub braku zrozumienia prawa rzymskiego”).

<sup>50</sup> Tak też T.G. Leesen, *Gaius...*, s. 30. G. Kennedy podkreślił, że do I w. p.n.e. mówcy znali prawo, w tym czasie dopiero powoli zaczęli korzystać z technicznych porad jurystów. Zasugerował nawet, że to właśnie Marcus Antonius opisywany przez Cycerona w *De Oratore* był pierwszym mówcą nieznającym prawa, G. Kennedy, *The Art...*, s. 14 oraz s. 81. Praktyka korzystania z porad stała się z pewnością bardziej powszechna za pryncypatu (Quint. *Inst. Orat.* 12, 3, 4). Przesadą jest stwierdzenie, że mówcy odczytywali jedynie przygotowaną wcześniej przez jurystów argumentację prawniczą, zob. H.-I. Marrou, *Historia...*, s. 400. Podobnie sugerowała K. Wyrwińska, *Grecka...*, s. 1184, pisząc o *pragmatici*. Por. W. Kunkel, *Herkunft...*, s. 328; A.A. Schiller, *Roman...*, s. 279; J.A. Crook, *Legal...*, s. 150.

<sup>51</sup> Zdarzało się też pewnie, że *patroni* byli prośeni o pomoc także przez osoby trzecie, zob. G. Kennedy, *The Art...*, s. 14; J. Powell, J. Paterson, *Cicero...*, s. 14.

<sup>52</sup> F. Schulz, *History...*, s. 45; K. Kolańczyk, *O pochodzeniu...*, s. 234; O. Tellegen-Couperus, *Law...*, s. 187; K. Wyrwińska, *Grecka...*, s. 1184. Inaczej J. Kodrębski, który umniejszał prestiż retoryki ze względu na jej greckie korzenie: „Prawoznawstwo, w przeciwieństwie do wymowy sądowej, było zajęciem klasycznie rzymskim, narodowym, z dawna opromienionym autorytetem i nienarażającym na fałszywe i ryzykowne sytuacje, nie do uniknięcia w działalności adwokackiej, mierzonej rzymskimi, arystokratycznymi kryteriami”, zob. J. Kodrębski, *Sabinianie...*, s. 47–48. Powyższa uwaga jednak dotyczyć może wyłącznie początków wprowadzania retoryki greckiej, rzymskie oratorstwo bowiem również postrzegane było jako jedna z rzymskich *cnót* z pewnością już w III w. p.n.e., a praktykowane było od czasów archaicznych, zob. G. Kennedy, *The Art...*, s. 37 i n. Sytuacja ta mogła ulec zmianie w okresie pryncypatu.

cze, ale także, a być może przede wszystkim, swój autorytet oraz pozycję społeczną<sup>53</sup>. Pomimo opinii wskazujących na dążenia znawców prawa „ku prawdzie i słuszości” w opozycji do oratorów wypełniali oni zatem swoje obowiązki w podobny sposób. Opinie jurystów w tym czasie bowiem w zdecydowanej mierze również były oparte na *auctoritas prudentium*, tak jak siła perswazji patrona przemawiającego przed sądem<sup>54</sup>. Odpowiedź danego prawoznawcy zatem w większości przypadków przesądzała sprawę z powodu uznania, jakim się cieszył, aniżeli słuszości jego wywodu lub trafności argumentów. Ten autorytatywny charakter rzymskiej jursprudencki, jak zresztą i całego systemu społecznego antycznych Rzymian, dominował prawie przez cały okres jej świetności (z pewnością w czasach republiki)<sup>55</sup>. Był też jednym z powodów powstania tak wielu kontrowersji między opiniami zarówno poszczególnych znawców prawa, jak i całych szkół prawniczych<sup>56</sup>.

Warto w tym miejscu może poświęcić kilka uwag owemu kierowaniu się przez jurystów obiektywizmem oraz słuszością. Trudno oprzeć się bowiem refleksji, że oni również, choć raczej na zasadzie wyjątku, udzielali niekiedy odpowiedzi na korzyść swoich klientów<sup>57</sup>. Nie należy zapominać, że jako przedstawiciele *nobilitas* byli uwikłani w polityczne sfery wpływów oraz różnego rodzaju naciski społeczne. Założenie tego rodzaju wydaje się dosyć prawdopodobne – otrzymując prośbę o pomoc prawną od wysoko postawionego arystokraty lub bliskiego przyjaciela rodziny i mając jednocześnie kilka alternatyw interpretacji danego zagadnienia prawnego, jurysta z pewnością był bardziej skłonny do rozstrzygnięcia sprawy po myśli swojego klienta. Podobnie jak mówcy zatem, prawoznawcy mogli czasami służyć partykularnym interesom stron, doprowadzając w ten sposób do ścierania się ich opinii, które to zjawisko jednak, należy to zaakcentować, stanowiło jednocześnie fundamentalny czynnik rozwoju prawa rzymskiego. Dyskurs prawniczy był więc oparty głównie na „zasadzie autorytetu”, dodatkowo zaś, w przypadku różnicy zdań, do głosu dochodziły także dobrze dobrane argumenty retoryczne<sup>58</sup>. Rzymscy znawcy prawa sięgali zatem, świadomie lub nie, także do tej części

<sup>53</sup> Temu służyło identyfikowanie się *patronus* ze swoim klientem, zob. J.M. May, *The Rhetoric...*, s. 308–315. „Na członkach *nobilitas* ciążył *sui generis* obowiązek udzielenia pomocy prawnej swoim klientom...”, tak J. Kodrębski, *August...*, s. 54.

<sup>54</sup> F. Wieacker, *Über das Verhältnis...*, s. 454; M. Bretone, *Il giurista romano fra autorità e libertà*, „Labeo” 1970, t. 16, s. 219–224; W. Litewski, *Jurysprudencja...*, s. 113 i n.; P. Świącicka, *Jurisconsultus...*, s. 195. Zob. na ten temat też T. Giaro, *Prawda i autorytet w jursprudenckij klasycznej*, „Zeszyty Naukowe UJ: Prace Prawnicze” 1989, z. 125, s. 32 i n.

<sup>55</sup> Tak F. Schulz, *History...*, s. 24, s. 61–62, s. 124. Inaczej jednak T. Giaro, *Prawda...*, s. 37, który przekonująco dowiódł, że w okresie klasycznym powoływanie się na autorytet miało już jedynie charakter „ozdobnika” podnoszącego prestiż naukowy i atrakcyjność popartego cytatem poglądu.

<sup>56</sup> Kolejni uczniowie danego mistrza-jurysty mogli podążać „za nim”, „obok niego” lub nawet „przeciwko niemu” w zakresie wyrażanych opinii, zob. P. Świącicka, *Jurisconsultus...*, s. 222 i n.

<sup>57</sup> Tak T.G. Leesen, *Gaius...*, s. 21, cytując Cic. *De orat.* 1, 239–240. Bardzo istotny jest również wniosek ogólny przedstawiony w tej pracy: kontrowersje między szkołami Sabinianów oraz Prokulianów miały swoje korzenie w praktyce prawniczej jurystów, którzy udzielali porad na korzyść swojego klienta, a nie z powodu przyjętych ogólnie założeń filozoficznych danej szkoły, *ibidem*, s. 323 i n. Wskazuje na to brak spójności wyrażanych poglądów przedstawicieli obu szkół oraz używanie przez nich argumentów topicznych celem zbitcia argumentów drugiej strony. Por. A.A. Schiller, *Roman...*, s. 284 i n. Również te ustalenia dowodzą zatem, iż jurysci korzystali ze swoich umiejętności retorycznych w trakcie wykonywania swojej działalności.

<sup>58</sup> *Auctoritas* oraz *ratio* uległy wyraźnemu oddzieleniu właśnie w czasach Cyserona, z czasem też racjonalność rozstrzygnięcia wysunęła się na pierwszy plan, zob. T. Giaro, *Prawda...*, s. 33.

ich podstawowej edukacji. Obie profesje osadzone były więc w tradycyjnie rzymskim i arystokratycznym systemie wartości, gdzie nie decydowała logika lub racjonalizm, ale przede wszystkim zwyczaj przodków, hierarchia społeczna oraz autorytet i prestiż specjalistów danej dziedziny<sup>59</sup>. Równocześnie zaś, zarówno mówcy, jako podstawowe ich narzędzie sądowej aktywności, jak i juryści w przypadkach powstania rozbieżnych interpretacji danego zagadnienia korzystali ze swojego wykształcenia retorycznego celem wzmocnienia prezentowanych przez siebie idei i poglądów.

W czasach Cycerona dochodzi jednak do istotnych zmian społecznych, głównie wspomnianej wyżej demokratyzacji profesji jurystów oraz mówców sądowych. Ci pierwsi, coraz bardziej wyspecjalizowani, oddalają się nieznacznie od polityki, poświęcając swój czas w coraz większym zakresie wyłącznie działalności prawoznawczej<sup>60</sup>. Wraz z nieznacznym obniżeniem się ich statusu społecznego (znawcy prawa w I w. p.n.e. to głównie ekwici) oraz upowszechnianiem wiedzy prawniczej dochodzi też do pewnego spadku poziomu kompetencji, o którym wspomina Cyceron<sup>61</sup>. Podobne przemiany, na skutek rozpowszechniania sztuki oratorskiej dzięki szkołom retorycznym, dotknęły też mówców sądowych<sup>62</sup>. Stopniowo obok patronów z wyższych warstw społecznych pojawia się grupa wyszkolonych oratorów o niższym pochodzeniu. Wprawdzie, co do zasady, mają oni świadczyć swoje usługi nieodpłatnie, z pewnością jednak, obok ubocznych korzyści w postaci sławy oraz uznania umożliwiającego wspinanie się po kolejnych szczeblach kariery politycznej, wdzięczność ich klientów przyjmowała niekiedy też bardziej wymierną postać<sup>63</sup>. Podobne problemy trapiły również jurysprudencję – pośród przedstawicieli jurystów republikańskich znajdowały się już osoby z niższych warstw społecznych<sup>64</sup>. Najwyraźniej tendencja do „komercjalizowania” obu zaszczytnych funkcji, w mniejszym stopniu być może dotycząca jurystów, miała charakter bardziej ogólny i była przejawem szerszego zjawiska społecznego, a nie wyłącznie problemem jednej profesji.

Godne zaznaczenia jest również wzajemne oddziaływanie obu dziedzin na siebie<sup>65</sup>. Z jednej strony bowiem juryści zajmowali się problemami i trudnościami w stosowaniu prawa, mającymi niekiedy swoje źródło w konkretnych postępowaniach sądowych,

---

<sup>59</sup> Cyceron wyraźnie stwierdził, że kwestie filozoficzne, słuszności lub pojęć, takich jak sprawiedliwość (*iustitia*) albo znajomość prawa (*iuris prudentia*), w ogóle nie były dyskutowane w trakcie edukacji przyszłego znawcy prawa (Cic. *De leg.* 1, 6, 8), zob. P. Święcicka, *Iurisconsultus...*, s. 219, cytując zdanie F. Schulza (*History...*, s. 58), że student prawa *learnt how to fight on the field of battle* („Uczył się walczyć w ogniu walki”). Skądinąd ostatnie zdanie stanowi cytat z *Dialogu* Tacyta, dotyczący *tirocinium fori*.

<sup>60</sup> F. Schulz, *History...*, s. 43. Od tego czasu można powoli mówić o „zawodzie” prawoznawców.

<sup>61</sup> Cic. *De off.* 2, 19, 65.

<sup>62</sup> G. Kennedy (*The Art...*, s. 75) stwierdził, że mowy Cycerona to końcowy etap wielkich republikańskich mówców.

<sup>63</sup> Fakt uchwalenia *lex Cincia* (Tac. *Ann.* 11, 5) pod koniec III w. p.n.e. również wyraźnie wskazuje, że już w tamtym okresie część z mówców pobierała wynagrodzenie za swoje usługi, wywodzili się więc zapewne z innej grupy społecznej aniżeli patroni, zob. G. Kennedy, *The Art...*, s. 14; F.S. Bonner, *Education...*, s. 66; J. Powell, J. Paterson, *Cicero...*, s. 14. Można podejrzewać jednak, że wraz z upowszechnieniem się retoryki liczba mówców otrzymujących z tego tytułu wynagrodzenie uległa znacznemu powiększeniu.

<sup>64</sup> F. Schulz, *History...*, s. 43.

<sup>65</sup> Tak O. Tellegen-Couperus, *Quintilian...*, s. 168; J.W. Tellegen, O. Tellegen-Couperus, *Law...*, s. 190.

które w znacznej mierze były sceną dla popisów oratorskich<sup>66</sup>. Swoistym skutkiem ubocznym działalności retorycznej mogło być więc ujawnienie pewnych luk w prawie albo wątpliwości i rozbieżnych interpretacji lub wręcz niesłuszności przyjętych rozwiązań prawnych<sup>67</sup>. Z drugiej strony zaś mówcy, broniąc oskarżonego, w pewnym stopniu musieli znać prawo, w tym także opinie jurystów, aby jak najlepiej wypełnić powierzoną im funkcję i odnieść sukces w sądzie. W związku z powyższym, proces specjalizacji obu dziedzin życia doprowadził zapewne do konieczności konsultowania się między sobą przedstawicieli obu profesji. Przepływ powyższych informacji jednak, wbrew potocznemu pogładowi, nie był jednostronny. Dowodem na przekazywanie również jurystom informacji z zakresu wiedzy retorycznej są z pewnością *Topica* Cycerona, napisane właśnie dla wybitnego znawcy prawa oraz przyjaciela sławnego mówcy, Gaiusa Trebatiusa Testy<sup>68</sup>. Stanowiły one próbę przybliżenia mu podstaw topicznych zawartych w dziełach Arystotelesa. Porady tego rodzaju nie były z pewnością nazbyt częste, juryści bowiem zaznajamiali się z retoryką już w początkowym okresie swojej edukacji, co do zasady też jej znajomość nie była konieczna do należytego wypełniania przez nich swoich obowiązków. O wiele bardziej znane są zatem przypadki udzielania porad prawnych mówcom sądowym, częstokroć interpretowane jako dowód ich całkowitej nieznamienia prawa. Jeden z nich stanowi dosyć ciekawa historia, zachowana w *Enchiridionie* Pomponiusa, a dotycząca życia jednego z najznakomitszych jurystów republikańskich.

#### D. 1, 2, 2, 43 Pomponius l.s. Enchir.

*Servius autem Sulpicius cum in causis orandis primum locum aut pro certo post Marcum Tullium optineret, traditur ad consulendum Quintum Mucium de re amici sui pervenisse cumque eum sibi respondisse de iure Servius parum intellexisset, iterum Quintum interrogasset et a Quinto Mucio responsum esse nec tamen percepisse, et ita obiurgatum esse a Quinto Mucio: namque eum dixisse turpe esse patricio et nobili et causas oranti ius in quo versaretur ignorare. Ea velut contumelia Servius tactus operam dedit iuri civili...*

Servius Sulpicius Rufus, będąc jednym z najznamienitszych mówców sądowych, ustępującym w tym zakresie ponoć jedynie Cynceronowi, udał się po poradę prawną do Kwintusa Mucjusza Scewoli. Otrzymanej od niego odpowiedzi jednak nie zrozumiał i zmuszony był ponownie prosić o wytłumaczenie danego zagadnienia prawnego. Kiedy i tym razem również nie udało mu się uchwycić istoty słów wielkiego jurysty, został przez niego zganiony, że nie przystoi patrycjuszowi oraz nobilemowi rzymskiemu nie znać

<sup>66</sup> Tak np. G. Kennedy, *A New History of Classical Rhetoric*, Princeton 1994, s. 115: *Roman law was heavily dependent on precedent and what an orator successfully argued in a particular case could influence the development of the law* („Prawo rzymskie w dużym stopniu uzależnione było od tej drugiej sztuki [sztuki oratorskiej – P.K.], a co zostało skutecznie udowodnione w konkretnej sprawie przed sądem mogło wpłynąć na rozwój prawa”).

Por. też B.W. Frier, *The Rise...*, 136–137. Inaczej jednak J. Kodrębski, *Sabinianie...*, s. 47, który wprost stwierdził: „Adwokaci rzymscy nie wnieśli i wnieść nie mogli nic do rozwoju prawa rzymskiego”. Podobnie W. Litewski, *Jurysprudencja...*, s. 105: „Nic stąd nie wynikało dla nich jako dla jurystów”.

<sup>67</sup> G. Kennedy, *The Art...*, s. 89: *Roman law, with its strongly traditional and formulary bias, would probably have taken only slow cognizance of its own injustices if left to itself* („Prawo rzymskie, ze swoim tradycyjnym oraz formalistycznym nastawieniem, najprawdopodobniej bardzo powoli odkrywałoby swoje własne niesprawiedliwości, jeśli pozostawione zostałoby wyłącznie sobie”). Zob. też O. Tellegen-Couperus, *Roman...*, s. 75. Ponownie warto w tym miejscu przywołać *causa Curiana*.

<sup>68</sup> O znaczeniu topiki dla argumentacji jurystów była już mowa wyżej, zob. przyp. 56.



prawa, które dotyczy prowadzonych przez niego spraw w sądzie. Dotknięty tą uwagą wybitny mówca oddał się pogłębionym studiom nad prawem, osiągając, o czym wiadomo, mistrzostwo na tym polu<sup>69</sup>.

Wyżej przedstawiona opinia o nagminności korzystania z porad prawnych przez mówców sądowych oparta jest w zdecydowanej mierze na powyższym fragmencie *Enchiridionu*. Sam fakt pytania o poradę wielkiego Kwintusa Mucjusza nie budzi żadnych wątpliwości, warto jednak wskazać na kilka dosyć istotnych okoliczności opisywanego stanu. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na domniemany komentarz uczonego jurysty, który wyraźnie skrytykował nieznaną prawo u znakomitego mówcy, wskazując, że *turpe esse patricio et nobili et causas oranti ius in quo versaretur ignorare* („nie przystoi patrycejuszowi oraz nobilowi prowadzącemu sprawy w sądzie, nie znać prawa, które tych spraw dotyczy”). Istniało zatem wyraźne oczekiwanie społeczne, że przedstawiciele arystokracji oraz zwierzchnicy familijni powinni się cechować wysoką znajomością prawa, w szczególności w zakresie prowadzonych przez nich spraw przed sądem. Servius Sulpicius Rufus z pewnością wykazał się w tym miejscu znaczną niefrasobliwością, przyczyny tego zaniedbania można uznać jednak za częściowo uzasadnione. Z analizy przeprowadzonej przez Olę Tellegen-Couperus wynika bowiem, że do omawianej sytuacji doszło najprawdopodobniej, gdy miał on niespełna 20 lat, znajdował się zatem dopiero u progu kariery oratorskiej<sup>70</sup>. Być może właśnie brak doświadczenia stanowił główną przyczynę jego rażącej nieznaną prawo. Trudno natomiast ganić jego wysiłki zmierzające do uzyskania potrzebnej mu wiedzy – w ten sposób zapewne większość mówców sądowych uzupełniała posiadane przez siebie kompetencje z zakresu prawa, nie było bowiem innej metody poznania jego tajników. Analizowane źródło nie wskazuje zatem jednoznacznie na brak wiedzy prawniczej u retorów, a raczej na pewien społeczny standard posiadania jej w postępowaniu przed sądem. Z pewnością część spośród mówców już w okresie republiki korzystała z profesjonalnych porad jurystów lub *pragmatici*, celem lepszego przygotowania się do zbliżającego się procesu lub podczas jego trwania, regułą jednak stanowił jeszcze najprawdopodobniej wysoki poziom ich znajomości prawa, jak widać, niekiedy na bieżąco podnoszony. Zmiana zainteresowań Serviusa Sulpiciusa Rufusa także nie musiała należeć do odosobnionych przypadków. Podobnie postąpił też niejaki Quintus Tubero, który po nieudanych oskarżeniu przed samym Juliuszem Cezarem zajął się prawoznawstwem<sup>71</sup>. Bywało zapewne i odwrotnie – Marcus Brutus poświęcił się w pełni praktyce oskarżycielskiej, odchodząc

---

<sup>69</sup> Również Cynceron wspominał w *Brutusie* o tym, że Servius Sulpicius Rufus najpierw był mówcą, a potem dopiero stał się wybitnym jurystą, jako powód zmiany swojego zainteresowania podał jednak: *videtur mihi in secunda arte primus esse maluisse quam in prima secundus* (Cic. *Brut.* 151) („wydaje mi się, że wolał być w drugiej ze sztuk pierwszy, aniżeli drugi w pierwszej z nich”). Obszernie na temat tego fragmentu M. Miglietta, „*Servius respondit*”. *Studi intorno a metodo e interpretazione nella scuola giuridica serviana – Prolegomena I*, Trento 2010, s. 86–133.

<sup>70</sup> O. Tellegen-Couperus, *Law...*, s. 191–192.

<sup>71</sup> D. 1, 2, 2, 46: *Post hos quoque Tubero fuit, qui Ofilio operam dedit: fuit autem patricius et transitit a causis agendis ad ius civile, maxime postquam Quintum Ligarium accusavit nec optinuit apud Gaium Caesarem*. („Po nich żył Quintus Tubero, uczeń Ofiliusa. Był patrycejuszem, <z biegiem czasu jednak ograniczył> prowadzenie spraw sądowych i zajął się udzielaniem porad z zakresu *ius civile*, szczególnie zaś od czasu, gdy oskarżył Quintusa Ligariusa, ale został pokonany przed Gajuszem <Juliuszem> Cezarem” – tłumaczenie *Digesta Iustiniani. Digesta Justyniańskie...*).

od nobliwej, prawniczej tradycji swojego rodu<sup>72</sup>. Od indywidualnych zdolności oraz osobistych preferencji zatem zależał wybór jednej z profesji lub praktykowanie obu naraz.

Problem znajomości prawa u republikańskich mówców sądowych, oprócz kwestii, czy w ogóle je znali, dotyczy również pytania, jak dobrze je opanowali. Z całą stanowczością trzeba podkreślić, że, poza wzmiankowanymi wyżej „mistrzami obojga profesji”, mówcy sądowi z pewnością nie dorównywali *iuris prudentes* w zakresie wiedzy prawniczej. Brakowało im bowiem nie tylko osobnych studiów, niełatwych i czasochłonnych, ale także doświadczenia zdobytego podczas udzielania porad prawnych. Jeśli więc dany patron nie parał się jednocześnie jurysprudencją, z pewnością jego poziom znajomości prawa był zdecydowanie niższy niż u „profesjonalnych” jurystów.

Kwestią zakresu posiadanej wiedzy prawniczej u retorów zajął się Cynceron w swoim *De oratore*, stanowiącym niejako teoretyczny wykład jego poglądów<sup>73</sup>. Co ciekawe, przedstawił on dwa odrębne stanowiska, wyrażone przez Publiusza Krassusa (model „wszechstronnego wykształcenia”<sup>74</sup>) oraz Marka Antoniusza (model „specjalistyczno-pragmatyczny”<sup>75</sup>). Zdaniem pierwszego z uczestników fikcyjnego dialogu, wyrażającego według dzisiejszych badaczy opinie samego Cyncerona, mówca powinien znać prawo prywatne w bardzo szerokim zakresie. Swoją tezę poparł on nie tylko licznymi przykładami przegranych spraw sądowych z powodu nieznaności prawa przez danego obrońcę (nie ma powodu, aby wątpić w ich historyczność)<sup>76</sup>, ale także, argumentując niejako *a contrario*, przykładami znamienitych i odnoszących sukcesy mówców o doskonałej znajomości *ius civile*<sup>77</sup>. Prawo i retoryka stanowiły zatem według niego konieczny element wykształcenia każdego prawnika, a ignorancja w zakresie prawa mogła wynikać jedynie z jego „bezczelności” oraz „lenistwa”. Poza oczywistymi korzyściami związanymi ze skuteczną obroną oskarżonych, Publiusz Krassus wyraźnie wskazał jednocześnie na dobrodziejstwa innej natury płynące ze znajomości prawa: szacunek i prestiż społeczny, przydatność w karierze politycznej, czy też w końcu – ostoję towarzyskości na starość<sup>78</sup>. Jego oponent, Marek Antoniusz, podkreślił natomiast, że mówca nie powinien być wszechwiedzący, nie musi zatem znać prawa, jego obowiązkiem jest jednak sumien-

<sup>72</sup> P. Świąciecka, *Iurisconsultus...*, s. 219, cytując Cic. *Brut.* 130.

<sup>73</sup> Marek Tulliusz Cynceron. *O mówcy*, tłum. B. Awianowicz, Kęty 2010. Warto podkreślić, że przedmiotem owej dyskusji była znajomość właśnie *ius civile*, a więc wydawałoby się mniej istotnej gałęzi prawa dla mówców sądowych, specjalizujących się w sprawach karnych oraz politycznych. Powinni oni jednak znać prawo publiczne, a w tym zapewne karne, również dobrze jak wcześniejsze sprawy precedensowe, zob. Cic. *De orat.* 1, 201.

<sup>74</sup> Cic. *De orat.* 1, 166–203.

<sup>75</sup> Cic. *De orat.* 1, 209–262.

<sup>76</sup> Cic. *De orat.* 1, 175–184. Wszystkie przytaczane sprawy dotyczą prawa prywatnego, a większość z nich była rozpatrywana przed sądem centumwiralnym.

<sup>77</sup> Wymieniając Marka Katona i Publiusza Krassusa Mucianusa, Cic. *De orat.* 1, 170.

<sup>78</sup> Wszystkie przytaczane argumenty, jak się wydaje, znajdują potwierdzenie w rzeczywistości. Taki model wykształcenia w odniesieniu do czasów republiki opisał Tacyt, zob. Tac. *Dial.* 31–32: „Dlatego to dawni mówcy posiadali nie tylko znajomość prawa cywilnego, lecz kształcili się także w gramatyce, muzyce i geometrii. Zdarzają się bowiem procesy – a jest to wypadek najczęstszy i prawie ogólny – w których wymaga się znajomości prawa; niekiedy zaś takie, w których potrzebna jest wiedza obejmująca też tamte umiejętności [...]. Tej kultury biegli w słowie za naszych czasów do tego stopnia zaniedbują, że w ich mowach spotyka się wstrętne i zawstydzające błędy popełniane nawet przeciw naszemu językowi codziennemu, że nie znają ustaw, nie są biegli w uchwałach senatu, wysydzają nawet prawo cywilne, a odczuwają głęboki lęk przed studium mądrości i naukami filozofów”.

ne, a przede wszystkim skuteczne przekonywanie przed sądem. Retoryka i prawo, jego zdaniem, to odrębne dziedziny wiedzy, co oznaczało, że przy sprzecznych opiniach jurystów (a te były dosyć liczne, na co wskazują źródła prawne) to umiejętności oratorskie zapewnić mogły zwycięstwo w procesie. Co do zasady bowiem przed sądy nie trafiają sprawy nieskomplikowane, ale właśnie pogmatwane i wątpliwe. Decydującą rolę odgrywają wtedy umiejętnie dobrane i zaprezentowane argumenty, czasem nawet wbrew literze prawa, ale zgodne z zasadą słuszności lub dobrem ogółu. Marek Antoniusz dodał, że mówca powinien mieć przede wszystkim doświadczenie życiowe i praktyczną mądrość oraz być „znawcą ludzkiej duszy” (jednakże bez filozoficznych niuansów), jak również posiadać podstawy innych dziedzin wiedzy, w tym też prawa („nie powinien okazywać się niewykształconym nowicjuszem”). Z jednej strony miał być zatem specjalistą w zakresie wymowy, z drugiej zaś nie mógł być „tępym lub ignorantem w sprawach związanych z codziennym życiem i powszechnymi zwyczajami ludzi”, „powinien się jednak ograniczyć do tego, co dotyczy zwykłych spraw państwowych i sądowych oraz trzymać się z dala od innych zajęć”. Nawet Marek Antoniusz zatem przyznał wprost, że niekiedy „z konieczności uczymy się tych zawiłych i często trudnych zagadnień”, czasem zaś „można je poznać nawet bez nauki” albo „uzyskać od specjalistów lub z książek”<sup>79</sup>.

Powyższe poglądy, choć ujęte w postaci fikcyjnego dialogu, stanowią najprawdopodobniej odzwierciedlenie pewnych zjawisk, których świadkiem był sam Cynceron. Można by je uznać za swoiste ideały, do których dążenie postulował rzymski filozof, wydaje się jednak, że dotyczyły raczej konkretnych grup ludzi żyjących u schyłku republiki. Jak już wyżej zaznaczono, w tym okresie można odnaleźć przedstawicieli obu prezentowanych modeli – zarówno „wykształconych erudytów”, jak i „pragmatycznych rzemieślników”<sup>80</sup>. Co istotne, nawet Marek Antoniusz, postulujący pewnego rodzaju minimum znajomości prawa u mówców, wyraźnie wskazał, że powinni oni znać prawo jak każdy inny przedstawiciel arystokracji. Brak takiego ogólnego rozeznania mógł bowiem negatywnie skutkować w sądzie, czego przykłady, dosyć liczne, podał Cynceron. Do tego samego niebezpieczeństwa odwoływał się już wcześniej cytowany Tacyt, pisząc, że „nikt bezkarnie nie może powiedzieć nic głupiego ani opaczego, żeby tego sędziego nie odparł i przeciwnik nie wytknął, żeby sami wreszcie asystujący obronie przyjaciele tym się nie zgorszyli” – co stanowi bardzo żywy obraz odzwierciedlający zasadę *ignorantia iuris nocet*<sup>81</sup>. Być może ten właśnie element bywa czasem niedoceniany przez zwolenników poglądu o indolencji prawnej mówców sądowych – wraz ze zdobywaniem doświadczenia jako obrońca, orator jednocześnie podnosił poziom swojej znajomości

<sup>79</sup> Stanowisko Marka Antoniusza zostało dość dobitnie określone przez przysłuchującego się temu dialogowi Kwintusa Mucjusza Augura, wybitnego znawcę prawa, który stwierdził: „Nie było dla mnie tak przykre, że szarpał on nasze prawo cywilne, jak przyjemne jego wyznanie, że go nie zna” (Cic. *De orat.* 1, 265). Co ciekawe, nawet ten znany jurysta, niebędący jednak oratorem, zawsze sam bronił się w sądzie, Cic. *Brut.* 102.

<sup>80</sup> Tych ostatnich dość pejoratywnie określił Cynceron mianem „adwokacina” (*causidicus*), zob. Cic. *De orat.* 1, 202.

<sup>81</sup> Tac. *Dial.* 34. W podobnym stylu też Cynceron: „Czy może się zatem zdarzyć lub czy można powiedzieć coś bardziej haniebnego niż to, że ten, kto podjął się roli kogoś, kto ma zadbać o sprawy przyjaciół w sądzie, przyjąć z pomocą strapiionym, nieść ulgę cierpiącym, podnosić upadających, ten w najmniejszych i najdrobniejszych kwestiach myli się do tego stopnia, że jedynym wydaje się godny pożałowania, innym godny wyśmiania”, zob. Cic. *De orat.* 1, 169.

zagadnień prawnych. Z pewnością nie dotyczyło to wszystkich mówców, lecz jedynie tych nastawionych na podnoszenie swoich kwalifikacji w zakresie prawoznawstwa.

Jedna kwestia wymaga jeszcze wyjaśnień. Wspomniano już, że polem głównej aktywności mówców sądowych były procesy polityczne oraz karne, wnioskować można zatem, że rozeznanie oratorów w tym zakresie z pewnością było dosyć znaczne, tym bardziej że dotyczyło zagadnień dość nieskomplikowanych z punktu widzenia techniki prawniczej, niewymagających pogłębionych studiów. Tymczasem, warto to podkreślić, przedmiotem rozważań w *De oratore* jest znajomość *ius civile*. Nasuwa się zatem dosyć oczywiste pytanie: czemu Cyceron postulował znajomość prawa prywatnego, które, jak sugerują badacze, co do zasady, znajdowało się poza spektrum głównego zainteresowania oratorów? Trudno jest jednoznacznie ustalić przyczyny takiego stanu rzeczy, najbardziej uzasadnione wydaje się jednak, że być może rola mówców sądowych w postępowaniu w sprawach z zakresu *ius civile* jest nadal niedoceniana<sup>82</sup>. Z jednej strony bez wątpienia sprawy tego typu, poza pewnymi wyjątkami, nie zyskiwały rozgłosu ani nie przynosiły szczególnej chwały uczestniczącemu w nich patronowi. Z drugiej strony jednak takie postępowania z pewnością były najliczniejsze. Dla ich stron natomiast, pomimo braku pewnej doniosłości rozpatrywanych kwestii, stanowiły one częstokroć sprawy najwyższej wagi, o dość dotkliwych skutkach finansowych w przypadku przegranej. Jeśli sam zainteresowany więc nie wyróżniał się znajomością prawa oraz umiejętnościami oratorskimi, to niewątpliwie udawał się po pomoc do swojego patrona, oferując w zamian swoją wdzięczność i poparcie. Nie należy chyba nie doceniać tych przejawów coraz większego uzależnienia w relacji klient–patron, decydowały one bowiem bezpośrednio o sile politycznej i prestiżu społecznym danego oratora. Uwzględniając powyższe uwagi, za wysoce prawdopodobne można uznać, że mówcy sądowi, co do zasady, reprezentowali swoich klientów także przed *iudex unus*, w stosunkowo drobnych sprawach z zakresu *ius civile*, nawet jeśli nie zyskiwały sobie zainteresowania szerszej publiki. Stąd też znajomość tej gałęzi prawa mogła być również ważnym elementem ich warsztatu oratorskiego oraz kunsztu. Niewątpliwie były też przypadki, prezentowane przez Publiusza Krassusa, gdy adwokaci wykazywali się wręcz uporczywą ignorancją z zakresu prawa prywatnego. Tacy *causidici* jednak są zmorą wymiaru sprawiedliwości wszystkich epok, niezależnie od kultury i okresu rozwoju prawa, nie stanowili też z pewnością grupy dominującej pośród mówców republikańskich.

Zaprezentowany przez Cycerona wachlarz wzorców mówcy sądowego można odnieść do realiów okresu republiki i spróbować ustalić, który z tych modeli reprezentowałyby większość retorów tamtego okresu. Mając na uwadze wyżej przedstawione wnioski, można chyba przyjąć, że zdecydowanie bliżej było standardowemu przedstawicielowi tej profesji do wzoru opisywanego przez Publiusza Krassusa aniżeli Marka Antoniusza. Stanowi to pewne uproszczenie, warto pokusić się więc, w ramach podsumowania, o za-

---

<sup>82</sup> Tak O. Tellegen-Couperus, *Roman Law and Rhetoric*, „Belgisch Tijdschrift voor Filologie en Geschiedenis” 2006, t. 84, s. 59–75, w odniesieniu do postępowania formułkowego. Mówcy mogli zatem nie tylko brać czynny udział w sporządzaniu samej formułki, ale również skutecznie przemawiać przed sędzią w kwestii faktów, a także interpretacji prawa, zob. Cic. *De orat.* 1, 168. F. Wieacker zaznaczył, że mówcy występowali też często w sprawach prywatnych przed *iudex unus*, jeśli dotyczyły znaczniejszych osób w Rzymie lub miały wydźwięk polityczny, zob. F. Wieacker, *Cicero...*, s. 7.

prezentowanie pełnego spektrum profili społecznych retorów republikańskiego Rzymu, zgodnie z metodologią przyjętą przez Fritza Schulza w odniesieniu do jurystów<sup>83</sup>.

Zdecydowana większość mówców sądowych tamtego okresu to *patroni*, a więc pochodzący z najwyższych warstw społecznych wpływowi przedstawiciele arystokracji reprezentujący przed sądem swoich klientów. Częstokroć, obok działalności sądowej, która nadal w tym okresie jest jedynie „zajęciem”, a nie „profesją”, pełnili oni pozostałe funkcje publiczne, w tym także w zakresie udzielania porad prawnych – można ich z powodzeniem określić mianem *iuris prudentes*, zajmowali się bowiem jurysprudencją w pełnym tego słowa znaczeniu. W rzeczywistości równie dobrze można by odnosić się do tej grupy jako do jurystów cechujących się doskonałymi umiejętnościami oratorskimi. Trudno oszacować liczbę takich *magistri utriusque artis*<sup>84</sup>, jednak na podstawie przedstawionej analizy śmiało można stwierdzić, że stanowili oni dość znaczącą, choć nie bardzo liczną, grupę wybitnych osobowości. Trudno się temu dziwić – niemalym sukcesem było osiągnięcie mistrzostwa w jednej z owych dyscyplin, a co dopiero w obu. Pozostali *patroni* zatem, nietrudniący się dodatkowo działalnością prawoznawczą, także posiadali wysoką znajomość prawa, głównie ze względu na ich pochodzenie, pełnione funkcje polityczne i rodzinne, jak również zwykle doświadczenie życiowe oraz „zawodowe”. Nie dorównywali jednak jurystom, często więc dokształcali się w tym zakresie, podnosząc poziom swojej edukacji prawniczej, lub zwyczajnie korzystali z porad profesjonalistów celem przygotowania do zbliżającego się procesu. Niekiedy też, z pewnością już w czasach Cyncerona, radzili się pomniejszych znawców prawa w trakcie samego postępowania, nadal zaś takie praktyki można uznać za wyjątkowe w czasach republiki. Należy założyć, że także spośród członków *nobilitas* zdarzały się przypadki mówców sądowych, którzy w żadnej mierze nie cenili sobie wiedzy prawniczej, lecz koncentrowali się wyłącznie na sztuce przekonywania oraz swoim kunszcie oratorskim<sup>85</sup>. Postawa taka była jednak bardzo ryzykowna, dany *patron* bowiem, reprezentując oskarżonego, stawiał na szali swój autorytet oraz prestiż, a jakakolwiek przegrana wynikająca z zaniedbań lub ignorancji w zakresie prawa mogła wywołać dotkliwe skutki społeczne, a nawet polityczne<sup>86</sup>. Niewątpliwie, jak długo autorytet obrońcy był czynnikiem decydującym w sądzie o sile jego argumentów, tak długo zapewne mówcy sądowi dochowywali wszelkiej staranności w zakresie uzupełnienia ewentualnych deficytów swojego wykształcenia prawniczego.

Od wyżej wymienionych należy odróżnić stopniowo pojawiających się przedstawicieli hierarchicznie niższej arystokracji oraz zwykłych „karierowiczów” z niższych warstw społecznych. Ci adwokaci nie cieszyli się takim poważaniem i szacunkiem jak *patroni*, nie mogli zatem opierać swojej argumentacji w sądzie na autorytecie. W tym zakresie pomóc im mogła właśnie wysoce wyspecjalizowana retoryka grecka. Dzięki dosyć łatwo zdobywanym umiejętnościom oratorskim mogli oni zyskiwać sławę i stopniowo piąć się po kolejnych szczeblach kariery politycznej, podnosząc swój prestiż oraz, coraz częściej zapewne, zdobywając znacznych rozmiarów majątek. Reprezentanci tej grupy mówców faktycznie byli zdecydowanie bliżsi modelowi opisywanemu przez

<sup>83</sup> F. Schulz, *History...*, s. 41 i n.

<sup>84</sup> Cynceron postulował uczynienie z prawoznawstwa sztuki: *perfecta ars iuris civilis*, zob. Cic. *De orat.* 1, 190.

<sup>85</sup> Np. Cic. *Brut.* 214.

<sup>86</sup> Cic. *De orat.* 1, 166.

Marka Antoniusza. Bez wątpienia, warto o tym pamiętać, musieli znać podstawy zagadnień prawnych zbliżającego się procesu (ale, jak wykazuje Cyceron, nie zawsze tak było), w tym zakresie mogli jednak korzystać z pomocy specjalistów – *pragmatici*. Nadal ryzykowali swoim dobrym imieniem w razie przegranej sprawy, co z pewnością przedłużało też proces dochodzenia przez nich do zamierzonego celu, społecznego lub finansowego, jednak nie wywoływało to tak negatywnych skutków jak w przypadku wyżej opisanych patronów. O wiele mniejsze były bowiem polityczne i społeczne oczekiwania względem nich, jak również, przynajmniej na początku ich kariery, ranga spraw, w których występowali przed sądem. Ta grupa adwokatów jednakże, co najmniej do czasów Cycerona, była zdecydowanie mniej liczna niż mówców wywodzących się z *nobilitas*, cechujących się wysoką znajomością prawa. U schyłku republiki nadal więc uprawniona jest definicja mówcy, którą podał już Marek Katon: *Orator est... vir bonus dicendi peritus* („Mówca to... człowiek dobry, biegły w mówieniu”).

## Bibliografia

### Opracowania

- Bablitz L., *Actors and Audience in the Roman Courtroom*, New York 2007.
- Bauman R.A., *Lawyers in Roman Republican Politics: A Study of the Roman Jurists in their Political Setting, 316–82 BC*, München 1983.
- Bauman R.A., *The „Leges iudiciorum publicorum” and their Interpretation in the Republic, Principate and Later Empire*, „Aufstieg und Niedergang der Römischen Welt” 1980, t. 13(II).
- Bonner F.S., *Education in Ancient Rome. From the Elder Cato to the Younger Pliny*, Berkeley 1977.
- Bretone M., *Il giurista romano fra autorità e libertà*, „Labeo” 1970, t. 16.
- Bretone M., *Motivi ideologici dell’ „Enchiridion” di Pomponio*, „Labeo” 1965, t. 11.
- Bretone M., *Pomponio lettore di Cicerone*, „Labeo” 1970, t. 16.
- Brożek M., *Plutarch z Cheronei. Żywoty sławnych mężów*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996.
- Clark D.L., *Rhetoric in Greco-Roman Education*, New York 1957.
- Crook J.A., *Legal Advocacy in the Roman World*, London 1995.
- David J.-M., *Le Patronat judiciaire au dernier siècle de la République Romaine*, Rome 1992.
- Digesta Iustiniani. Digesta Justyniańskie. Tekst i przekład*, red. T. Palmirski, Kraków 2013.
- Frier B.W., *The Rise of the Roman Jurists. Studies in Cicero’s „pro Caecina”*, Princeton 1985.
- Giardina A., *Człowiek Rzymu*, Warszawa 2000.
- Giaro T., *Prawda i autorytet w jurysprudencji klasycznej*, „Zeszyty Naukowe UJ: Prace Prawnicze” 1989, z. 125.
- Greenidge A.H.J., *The Legal Procedure of Cicero’s Time*, Oxford 1901.
- Gwynn A., *Roman Education from Cicero to Quintilian*, Oxford 1926.
- Hammer S., *Tacyt. Dzieła*, t. II, Warszawa 1957.
- Kennedy G., *A New History of Classical Rhetoric*, Princeton 1994.
- Kennedy G., *The Art of Rhetoric in the Roman World (300BC–300AD)*, Princeton 1972.
- Kodreński J., *August a prawnicy rzymscy*, „Zeszyty Naukowe UJ” 1970, z. 69, ser. I.
- Kodreński J., *Gaius i Pomponius jako nauczyciele prawa rzymskiego*, „Zeszyty Naukowe UJ” 1976, t. I, z. 108.

- Kodreński J., *Sabinianie i Prokulianie. Szkoły prawa w Rzymie wczesnego cesarstwa*, Łódź 1974.
- Kodreński J., *Z badań nad wpływem filozofii greckiej na prawo rzymskie schyłku republiki i wczesnego cesarstwa*, „Zeszyty Naukowe UŁ” 1973, z. 99.
- Kolańczyk K., *O pochodzeniu i stanowisku społecznym prawników rzymskich*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1955, t. VII, z. 1.
- Korolko M., *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1990.
- Kubiak P., *Czyn Patroklosa a rzymskie prawo karne – czyli o przestępstwach popełnionych w afekcie w antycznym Rzymie*, „Studia Prawnicze KUL” 2014, t. 57, z. 1.
- Kubiak P., *Kilka uwag na temat surowości rzymskiego prawa karnego w świetle pism jurystów oraz retorów [w:] Oblicza tolerancji i nietolerancji religijnej. Aspekty prawno-historyczne i teologiczne*, red. P. Jaskóła, E. Kozerska, P. Sadowski, A. Szymański, Opole 2014.
- Kubiak P., *Stan nietrzeźwości jako „afekt” w rzymskim prawie karnym?*, „Zeszyty Prawnicze” 2015, t. 1 (w druku).
- Kunkel W., *Herkunft und soziale Stellung der römischen Juristen*, Graz–Wien–Köln 1967.
- Kuryłowicz M., *Nauczanie prawa w starożytnym Rzymie*, „Filomata” 1975, t. 286.
- Kuryłowicz M., *Pomponius. Libro singulari Enchiridii*, „Filomata” 1973, t. 273.
- Leesen T.G., *Gaius meets Cicero. Law and Rhetoric in the School Controversies*, Leiden–Boston 2010.
- Lepointe G., *Quintus Mucius Scaevola. Sa vie et son oeuvre juridique. Ses doctrine sur le droit pontifical*, Paris 1926.
- Liebs D., *Gaius und Pomponius [w:] Gaio nel suo tempo. Atti del simposio romanistico*, Nappoli 1966.
- Lintott A., *Cicero as Evidence: A Historian's Companion*, Oxford 2008.
- Litewski W., *Jurisprudencja rzymska*, Kraków 2000.
- Litewski W., *Rzymski proces karny*, Kraków 2003.
- Marek Tulliusz Cynceron. O mówcy*, tłum. B. Awianowicz, Kęty 2010.
- Marrou H.-I., *Historia wychowania w starożytności*, Warszawa 1969.
- May J.M., *The Rhetoric of Advocacy and Patron-Client Identification: Variation on a Theme*, „American Journal of Philology” 1981, t. 102.
- Miglietta M., *„Servius respondi”. Studi intorno a metodo e interpretazione nella scuola giuridica serviana – Prolegomena I*, Trento 2010.
- Neuhauser W., *Patronus und Orator. Eine Geschichte der Begriffe von ihren Anfängen bis in die augusteische Zeit*, Innsbruck 1958.
- Nörr D., *Pomponius oder „Zum Geschichtsverständnis der römischen Juristen”*, „Aufstieg und Niedergang der Römischen Welt” 1976, t. 15 (II).
- Parks E.P., *The Roman Rhetorical Schools as a Preparation for the Courts under the Early Empire*, Baltimore 1945.
- Powell J., Paterson J., *Cicero. The Advocate*, Oxford 2004.
- Robinson O., *Quintilian (Book III) and his Use of Roman Law [w:] Quintilian and the Law: The Art of Persuasion in Law and Politics*, red. O. Tellegen-Couperus, Leuven 2003.
- Rozwadowski W., *Nauczanie prawa w państwie rzymskim*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2003, t. LV, z. 1.
- Schiavone A., *Retorica e giurisprudenza*, „Labeo” 1970, t. 16.
- Schiller A.A., *Roman Law: Mechanisms of Development*, Mouton 1978.
- Schulz F., *History of Roman Legal Science*, Oxford 1946.
- Schulz F., *Principles of Roman Law*, Oxford 1956, s. 203 i n.
- Sondel J., *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 2006.
- Steel C., *Roman Oratory*, Cambridge 2006.
- Stroux J., *Summum ius summa iniuria. Ein Kapitel aus der Geschichte der interpretatio iuris*, Leipzig 1926.

- Święcicka P., *Iurisconsultus et Auditores. Dialektyczna formuła poznania i rozwoju prawa w Rzymie republikańskim*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2013, t. 6, z. 3.
- Święcicka P., „*Latinitas*” i greckie „*humaniora*”. *O sceptycyzmie Rzymian okresu republikańskiego wobec greckich obyczajów, myśli naukowej i kultury słowa* [w:] *Ochrona bezpieczeństwa i porządku publicznego w prawie rzymskim*, red. K. Amiełańczyk, A. Dębiński, D. Słapek, Lublin 2010.
- Tellegen J.W., *Oratores, Jurisprudentes and the „Causa Curiana”*, „Revue Internationale des Droits de l’Antiquité” 1983, t. 30.
- Tellegen J.W., *The Reliability of Quintilian for Roman Law: On the Causa Curiana* [w:] *Quintilian and the Law: The Art of Persuasion in Law and Politics*, red. O. Tellegen-Couperus, Leuven 2003.
- Tellegen J.W., Tellegen-Couperus O., *Law and Rhetoric in the „causa Curiana”*, „Orbis Iuris Romani” 2000, t. 6.
- Tellegen-Couperus O., *Quintilian and Roman Law*, „Revue Internationale des Droits de l’Antiquité” 2000, t. 47.
- Tellegen-Couperus O., *Roman Law and Rhetoric*, „Belgisch Tijdschrift voor Filologie en Geschiedenis” 2006, t. 84.
- Watson A., *Law Making in the Later Roman Republic*, Oxford 1974.
- Watson A., *Legal Origins and Legal Change*, London 1991.
- Wieacker F., *Cicero als Advokat*, Berlin 1965.
- Wieacker F., *Über das Verhältnis der römischen Fachjurisprudenz zur griechisch-hellenistischen Theorie*, „Iura. Rivista internazionale di diritto romano e antico” 1969, t. 20.
- Wyrwińska K., *Grecka myśl filozoficzna i jej wpływ na kształtowanie się rzymskiego kanonu wykształcenia prawniczego. Przyczynek do studium* [w:] *Vetera novis augere: Studia i prace dedykowane Profesorowi Wacławowi Uruszczakowi*, red. S. Grodziski, D. Malec, A. Karabowicz, M. Stus, Kraków 2010.